Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 279. — ROK XLI.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.				Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
CZWARTEK 11 PAZDZIERNIKA 1934.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.					

Po zamachu w Marsylji.

Do szeregu tragicznych wydarzeń, w któ re tak obfituje rok 1934, przybyło nowe: zamach morderczy na króla Jugosławji, Aleksandra, zamach, którego pośrednią ofiarą stał się francuski minister spraw zagranicznych, Ludwik Barthou, witający króla w porcie marsylskim w imieniu prezydenta republiki. Kule, wymierzone w pierś króla, ugodziły również ministra państwa, połączonego z Jugosławją więzami przyjaźni i sojuszu. Wizyta króla Aleksandra miała być nową manifestacją tych uczuć i tych więzów. Na szachownicy polityki europejskiej, w której zmarły tragicznie minister odgrywał tak wybitną rolę, odwiedziny Francji przez monarchę jugosłowiańskiego miały być posunięciem o wielkiem znaczeniu politycznem. Oczekiwano po niem zwrotu w sto sunkach włosko-jugosłowiańskich, porozumienia w sprawie naddunajskiej i wielu innych następstw, bardzo doniosłych dla pokoju w Europie. Stąd pochodziło to olbrzymie zainteresowanie, jakie towarzyszyło podróży króla Jugosławji do Francji. Kule zamachowca czy zamachowców przecięły narazie te wszystkie możliwości i pogrzebały związane z niemi nadzieje. Zamiast manifestacji radosnych, do których przygotowywała się Francja, kraj ten, jak i Jugosławja, pokryły się głęboką żałobą. Zginęło jednocześnie dwóch wybitnych polityków, którzy w dziele pacyfikacji Europy, w walce z elementami, przygotowującymi nową wojnę zajmowali czołowe miejsce. Niepowetowaną strata, jaką poniosły Jugosławja i Francja, nie jest stratą tylko tych dwóch krajów. Poniosła ją także Europa, te wszystkie, na szczęście, liczne w niej czynniki, które niemordowanie pracują nad odsunięciem i pomniejszeniem niebezpieczeństwa nowych konfliktów zbrojnych.

* * *

Nieznane jest jeszcze nazwisko sprawcy zamachu, bo informacje co do tego są w dalszym ciągu sprzeczne, ale nie ulega już najmniejszej wątpliwości środowisko, z którego on wyszedł i w imieniu którego działał. Zamach marsylski jest tragicznem echem stosunków wewnętrznych w Jugosławji, walki, która się toczy od dawna między Białogrodem a zjednoczonemi po wojnie z Serbją prowincjami, głównie Chorwacją. Sytuacja wewnętrzna Jugosławji od zamachu stanu, którego król dokonał dnia 6 stycznia roku 1929, była stale podminowana. Surowa cenzura uniemożliwiała przedostawanie się nazewnątrz wiadomości, przedstawiających te stosunki nie pomyśli Białogrodu, ale wiadomo było powszechnie, że nie układają się one pomyślnie. Zagrzeb, stolica Chorwacji, był ośrodkiem opozycji przeciwko centralistycznej polityce Białogrodu. Nie inaczej się działo w Lublanie, stolicy Słowenji.

W roku 1931 system jawnej dyktatury, którą król wykonywał przy pomocy generała Żywkowicza, ustąpił półdyktaturze, przybranej w formy centralistycznej konstytucji, likwidującej odrębność polityczną i kulturalną Zagrzebia i Lublany. Konstytucji tej nie uznali Chorwaci i Słoweńcy i na tem tle toczyła się stała walka z Białogrodem. W walce tej Serbowie byli górą, ale to nie złamało oporu chorwackiej i słoweńskiej opozycji. Gdy nie mogła walczyć jawnie, skryła się w podziemiach. Rozpoczęła się emigracja żywiołów najbardziej nieprzejednanych i niezadowolonych. Ośrodkiem emigracji stał się Wiedeń. Jak widać z zamachu, nie brakło jej także we Francji. I tam wśród niej zrodził się plan zamordowania króla Aleksandra. Plan ten zrealizowano, nie licząc się z tem, że zadaje się państwu jugosłowiańskiemu cios, brutalny i szkodliwy. Ze śmiercią króla Aleksandra znikł bowiem jedyny poważny czynnik, jednoczący Serbów, Chorwatów i Słoweńców w jeden organizm państwowy. Gdy zabrakło spójni w osobie monarchy, proces zrastania się trzech krajów, tworzących dziś państwo jugosłowiańskie, ulegnie zahamowaniu. Może się to stać niebezpiecznem nietylko dla całości państwa, ale również dla tych dzielnic, które walczą o zachowanie autonomji politycznej i kulturalnej. W walce tej przekroczono dozwolone granice, dopuszczono się zbrodni, której konsekwencje mogą być dla Jugosławji bardzo tragiczne.

* * *

Zamach marsylski okrył głęboką żałobą dwa państwa, z któremi łączą nas bardzo serdeczne i bliskie stosunki: sprzymierzoną Francję i zaprzyjaźnioną z nami Jugosławję. Obaj mężowie stanu, którzy padli pod kulami morderców, byli w Polsce znani i cieszyli się wielką popularnością. Wiadomo było, że obaj żywili dla Polski najlepsze uczucia i z najżyczliwszem zainteresowaniem śledzili jej rozwój. Wszyscy Polacy, którzy mieli sposobność bezpośredniego zetknięcia się z królem Aleksandrem, byli zdumieni znajomością naszych stosunków, jaką ujawniał król w rozmowach z nimi. Nie obca mu była nasza przeszłość, jak i dzieje ostatnich lat, gdy w wyniku wielkiej wojny powstawało na nowo do życia niepodległe państwo polskie. Tragicznie zmarły król znał te dzieje i akcentował przy każdej sposobności najżywsze sympatje do Polski.

Jeszcze popularniejszym był francuski minister spraw zagranicznych L. Barthou. Gościł niedawno w Polsce i mógł się przekonać osobiście o tych uczuciach, jakie żywi ona dla sprzymierzonej Francji. Był także w Krakowie, z którego wyniósł jak najlepsze wrażenia. Z nazwiskiem ministra Barthou związane są najwybitniejsze wydarzenia polityczne z ostatnich kilku miesięcy, a głównie z paktem wschodnim, który zaprojektował i zamierzał zrealizować, widząc w nim narzędzie, utrwalające pokój w najbardziej zagrożonej części Europy. Projekt ten, jak wiadomo, wywołał dużą różnicę zdań, ale nikt nie poddawał w wątpliwość dobrej wiary zmarłego ministra i szczerego jego dążenia do utrwalenia pokoju.

Polska ma wyjątkowo liczne powody, aby brać najgłębszy i najserdeczniejszy udział w żałobie, która tak niespodzianie okryła Francję i Jugosławję.

A. D.

Paryż, (PAT). Królowa **Marja jugosłowiańska w towarzystwie prezyd. republiki Lebruna**, wyjedzie z Marsylji o godzinie 19 do **Paryża**, gdzie spotka się z królem **Piotrem.**

Czy zamachowiec jest terorystą macedońskim?

Paryż, 10. 10. (PAT). Dzienniki donoszą, że zabójca króla **Kalemen zmarł w ciągu nocy.** Na ciele jego odnaleziono wytatuowany znak z literami **U. M. R. O.** Według przypuszczeń prasy, inicjały te odpowiadają jakiejś **rewolucyjnej organizacji macedońskiej.**

Władze policyjne przez całą noc dzisiejszą były zajęte sprawdzaniem paszportu i dokumentów osobistych zabójcy. Okazuje się, że Kalemen miał paszport, wydany **w Marsylji przez konsulat czeskosłowacki** dnia 30 maja 1934 roku. Posiadał on wizę wjazdową policji **zagrzebskiej** z dnia 31-go maja r. b., a ponadto wizy przejazdu stacji granicznej **Maribor** (Jugosławja) w dn. 26 września br. stacji **Spifeld** (Austrja), **Buchs** (Szwajcarja), wreszcie pogranicznej stacji francusko - szwajcarskiej **Vallorbre.** Broń, z której strzelał była najnowszym modelem pistoletu automatycznego, **z magazynem, obejmującym 20 kul.** W kieszeniach zabójcy znaleziono ponadto **liczne magazyny zapasowe,** około 100 kul oraz **bombę.**

Przeprowadzone **w Zagrzebiu dochodzenie wykazało, że żadnego paszportu zagranicznego, ani wizy na nazwisko Kalemen władze policyjne wcale nie wydawały.** Wynika z tego, że zabójca króla przybył **do Francji prawdopodobnie za sfałszowanemi dokumentami.**

Jego czechosłowacki paszport jest fałszywy.

Praga (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że po otrzymaniu wiadomości, iż **paszport znaleziony przy mordercy Kalemenie wydany został przez konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu** wdrożone zostało niezwłocznie energiczne **śledztwo przy współpracy władz jugosłowiańskich.** Śledztwo wykazało, że

PASZPORT JEST FAŁSZYWY.

Konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu **nie wydawał nigdy paszportu na nazwisko Kalemena.**

Niedołęstwo policji francuskiej

Paryż, 10. 10. (PAT). **„Excelsior"** ostro **występuje przeciwko władzom bezpieczeństwa w związku z wczorajszym zamachem i domaga się radykalnych reform i sankcyj.**

„Oeuvre" notuje niepotwierdzoną dotychczas pogłoskę jakoby **minister spraw wewn. Sarraut podał się do dymisji.**

Żałoba w Jugosławji.

Białogród, 10 paźdz. (PAT.) Rada ministrów ogłosiła **żałobę narodową, która będzie trwała 6 miesięcy.** Dzisiaj rano we wszystkich kościołach Jugosławji **uderzyły dzwony,** zawiadamiając ludność o śmierci króla Aleksandra. Zostanie stworzony osobny komitet, który zajmie się przygotowaniami do pogrzebu. Na wszystkich domach już obecnie powiewają **flagi przybrane kirem.** Szkoły przez cały dzień dzisiejszy będą zamknięte.

Rząd otrzymuje zewsząd wyrazy ubolewania, depesze kondolencyjne nadeszły m. in. **z Polski.**

Białogród, (PAT.) Dzisiejsze dzienniki, które ukazały się w żałobnej obwódce, zamieszczają obszerne **wspomnienia o zamordowanym królu** i o jego tragicznej śmierci. W urzędach i na ulicach **dochodziło do wzruszających scen. Ludzie nie ukrywali swej rozpaczy i wybuchali płaczem.** Rano w całej Jugosławji we wszystkich kościołach uderzono w dzwony, na domach prywatnych i gmachach publicznych wywieszono **czarne flagi,** wszystkie sklepy są zamknięte. Według informacyj, nadeszłych z Francji **zwłoki króla** Aleksandra **zostaną przewiezione do Jugosławji na pokładzie krążownika „Dubrownik".** Krążownikowi temu towarzyszyć będzie eskadra okrętów wojennych.

Pogrzeb min. Barthou na koszt państwa

Paryż, 10. 10. (PAT.) Rada ministrów postanowiła, że pogrzeb min. spraw zagr. **Barthou odbędzie się w sobotę** na koszt państwa.

Prez. Francji w Marsylji.

Paryż, 10. 10. (PAT.) Do **Marsylji** przybył prezydent republiki **Lebrun** oraz min. **Tardieu i Herriot.** Prez. Lebrun wyraził osobiście kondolencje ministrowi spraw zagr. **Jewticzowi** oraz posłowi jugosłowiańskiemu w Paryżu.

Sala, w której leżą zwłoki króla, jest pośpiesznie zamieniona na kaplicę. **Specjaliści balsamują zwłoki królewskie.** Królowa, która zachowuje zupełny spokój **modli się w sąsiednim pokoju** w otoczeniu dam dworu.

Małoletni król Piotr wraca do kraju.

Londyn, 10. 10. (PAT.) Małoletni król **Piotr** II, obudzony dziś został wcześniej niż zwykle o godz. 6-ej rano przez swego angielskiego korepetytora. Korepetytor szepnął chłopcu do ucha, by nie budząc innych chłopców ubrał się natychmiast, gdyż **oczekują go ważne wiadomości.** Gdy ubrany wyszedł w towarzystwie korepetytora do gabinetu dyrektora szkoły, **oczekiwał go tam poseł jugosłowiański w Londynie Dzjuricz** i zakomunikował mu, że ojciec został zamordowany i że on **Piotr, obejmuje tron jugosłowiański.** Mały monarcha wykazał wyjątkowe opanowanie i cicho łkając, blady, wyszedł z towarzyszącym mu posłem jugosłowiańskim i korepetytorem do samochodu, w którym obok szofera zasiadł inspektor Scotland Yardu. Jazda samochodem z Cobham do Londynu trwała zaledwie godzinę i przed godziną 9-tą rano król **Piotr II-gi przestąpił próg swego poselstwa.**

Białogród, 10. 10. (PAT.) Członkowie rządu **oraz armja i marynarka złożyli przysięgę na wierność królowi Piotrowi.**

Londyn, (PAT.) Królowa-wdowa Marja rumuńska opuści Londyn dziś o godz. 14-tej, udając się do **Paryża.** Panuje przekonanie, że **wraz z królową odjedzie również książę Piotr,** stosując się do życzenia wyrażonego przez królowę **Marję jugosłowiańską** w rozmowie telefonicznej.

—oo—

Jen. Georges żyje.

Paryż, 10. 10. (PAT). Agencja **Havasa** donosi, że rozpowszechniane dziś rano **pogłoski o śmierci gen. Georges nie odpowiadają rzeczywistości.** Lekarze opiekujący się generałem uważają, że **stan jego nie budzi żadnych obaw.**

Paryż (PAT). Eksportacja zwłok min. spraw zagr. **Barthou do Paryża** odbędzie się o godzinie 19-tej.

Demonstracje przeciw policji w Paryżu

Paryż, 10 października. „Oeuvre" donosi, że na wieść o zgonie króla jugosłowiańskiego i min. Barthou **doszło wczoraj wieczór w Paryżu do licznych demonstracyj przeciw policji francuskiej,** oraz min. spraw wewn. **Sarrautowi.**

Zbiórka na powodzian w Tarnowie.

Tarnów (PAT). Zbiórka **na powodzian w Tarnowie** dała w rezultacie kwotę **161.223 złote,** wydatki 115.239 zł. Saldo 45.983 zł. Na podkreślenie zasługują datki Urzędu Wojewódzkiego **w Poznaniu** w kwocie 44 tys. zł., **Banku Polskiego** Oddział w Tarnowie 25.000 zł., **Izby rolniczej w Krakowie** 1.000 zł., **Państw. wytwórni prochu** 1.898 zł. Nadmienić należy, że Bank Polski Oddział w Tarnowie złożył na powodzian powiatu **D browskiego** 10.000 zł., **Brzeskiego** 10.000 zł. i **Mieleckiego** 5.000 zł.

O czem piszą inni?..

Bezpłatność nauki szkolnej.

„A. B. C.“ polemizuje z sanacyjną „Iskrą“ która twierdzi, że opłaty w szkołach nie naruszają art. 119 konstytucji, bo — będą pobierane tylko „czasowo“, a zresztą nie pójdą na pensje nauczycielskie.

„Jest to — pisze — argumentacja absolutnie niesłuszna. Czyż naruszenie przepisu, tak wyraźnie sformułowanego, przestaje niem być dlatego jedynie, że jest „czasowe“, albo że opłaty idą tylko na jeden rodzaj wydatków szkolnych, a nie na wszystkie? Trudno przecież nawet wyobrazić sobie, by we wszystkich szkołach państwowych, tak jak to jest w szkolnictwie prywatnem, płaciło się za małe dzieci po 20 zł. na miesiąc i więcej. Intencją jednak konstytucji było zagwarantowanie bezpłatności po to właśnie, aby umożliwić realizację powszechności nauki“.

Rezygnacja z powszechności szkoły „powszechnej“.

Także i „Kurjer Poranny“ (sanacyjny) występuje przeciw opłatom w szkole.

„Czy — pyta — wprowadzenie opłat, nawet drobnych, za naukę w szkole powszechnej kryje niebezpieczeństwo załamania w konsekwecji siedmioletniej szkoły powszechnej? Oczywiście — tak. Tam, gdzie w szkole zjawia się warunek opłaty, nie może być mowy o jej powszechności. Staje się ona szkołą dla mogących płacić. Trzeba albo gdzieindziej szukać kompresji wydatków, albo znaleźć nowe źródła ich pokrycia. Lecz szkolnictwa powszechnego ruszać nie trzeba. I nawet, naprawdę, nie wolno“.

Posady i żandarmerja w „Legjonie Młodych“.

„Kurjer Poznański“ drukuje kilka odezw żeńskiego „Legjonu Młodych“ w Poznaniu, które rzucają światło na wewnętrzne stosunki w tej organizacji.

„Rozkazem — brzmi odezwa — komendy obwodu na miasto i powiat Poznań wzywam wszystkie legjonistki po raz ostatni, które pracują, ażeby do dnia 15 września b. r. umundurowały się, legjonistki zaś, które są bez posad, ażeby do wyżej wymienionego terminu nabyły czapki i złożyły do komendy obwodu na miasto i powiat Poznań przez oddział VII umotywowanie, od kiedy są bez posad“.

„Zawiadamiam — brzmi druga odezwa — że od dnia 15 września b. r. upoważniłam parę legjonistek, które będą specjalnie zwracały uwagę na legjonistki z oddziału VII, które nie noszą znaczki i będą podchodziły na ulicy, ażeby wyjaśnić, dlaczego legjonistka oddziału VII nie nosi na widocznem miejscu znaczka L. M. Protokół upoważniona legjonistka będzie robiła na miejscu“.

„Kurjer Poznański“ dodaje, że na ulicach Poznania widzi się wiele osób noszących odznaki „L. M.“; są to — zauważa — ci, którzy uzyskali posady. Potrąca o to zresztą komendantka w pierwszej odezwie.

Do tej sprawy podchodzi cochwila „Czas“. Tylko za każdym razem inaczej. Niedawno żądał (!) rozwiązania „Legjonu Młodych“. Musiało się to komuś nie podobać, bo teraz spuszcza z tonu i domaga się od władz tego tylko, by przestały popierać „Legjon“.

„Wszelkie przymusowe opodatkowania urzędników — pisze — wszelka konieczność figurowania w kartotece L. M. dla dostania posady, wszelkie subwencje dla licznych organów, wszelkie pomoce władz administracyjnych różnych szczebli, wszelkie ułatwienia w zakresie środków komunikacyjnych i t. d., winny być bezwzględnie skasowane“.

Damska wojna w sanacji.

P. Jaroszewiczowa zwolenniczka p. Jaworskiej, która „przepadła“ na kongresie „Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet“ przeciw p. Moraczewskiej, która „zwyciężyła“, prostuje teraz w prasie warszawskiej wiadomości przytoczone w liście p. Zarębianki zamieszczonym onegdaj w „Głosie Narodu“.

„Prawdą jest tylko — pisze p. Jaroszewiczowa — że po wniesieniu do władz protestu przeciw ważności wyborów, dokonanych na Zjeździe dnia 30 września b. r., Zarząd Główny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet postanowił zamknąć lokal Zarządu Głównego przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 23, aż do chwili rozstrzygnięcia protestu. Uchwała ta Zarządu Głównego została wykonana dnia 3 października b. r. Wszystkie zaś wiadomości o wywożeniu dokumentów, o użyciu przemocy, pogróżek, czy przekupstwa względem woźnej Heleny Zarembianki niezgodne są z rzeczywistością“.

A więc „Zarząd Główny“ przeciw Walnemu Zjazdowi! Zarząd Główny wnosi protest przeciw uchwałom Walnego Zjazdu!... Straszne historje! „Co to będzie, co to będzie“.

Tragiczny zgon króla Aleksandra

Min. Barthou zginął wskutek rany w piersi.

Morderczy zamach na króla Aleksandra, wykonany onegdaj około godz. 17 w Marsylji, w świetle pierwszych relacyj przedstawiał się jako zbrodnia, spełniona przez grupę spiskowców, strzelających z tłumu, zgromadzonego na ulicy Cannebiere.

W ciągu nocy i następnego przedpołudnia nadeszły atoli informacje zasadniczo odmienne, a mianowicie, iż mamy do czynienia z czynem jednostki, działającej zapewne w porozumieniu z pewnemi czynnikami, ale tak, że zbrodnia obciąża ją właśnie w pierwszej mierze i nie jest czynem anonyma.

W szczególności podano, że w chwili, gdy orszak królewski zbliżał się właśnie od portu ulicą Cannebiere do gmachu giełdy

nagle rozległ się ostry gwizd

poczem nieżyjący już w tej chwili zamachowiec z pochodzenia Chorwat przedarł się przez szpaler publiczności i policji, przebiegł jezdnię i wskoczywszy na stopnie samochodu, oddał do króla i osób mu towarzyszących kilka strzałów, raniąc śmiertelnie króla Aleksandra, ministra Barthou i jenerała Georgesa.

W związku z tem na szczególniejszą uwagę zasługuje zapewne

sprawozdanie oficera eskorty honorowej

która tworzyszyła orszakowi. Brzmi ono wedle P. A. T. jak następuje: Pułk. Pioljet, który galopował z lewej strony samochodu królewskiego podaje następujące szczegóły zamachu.

Samochód, którym jechał król Aleksander razem z min. Barthou i gen. Georges zbliżał się do giełdy marsylskiej przy rogu ulicy Królowej Elżbiety.

W tej chwili zobaczyłem człowieka, który wybiegł z tłumu, minął policjanta, stojącego na rogu chodnika i rzucił się na stopnie automobilu królewskiego. Zrobiłem gwałtowny ruch koniem, ale nie zdołałem przeszkodzić napastnikowi w wykonaniu zamachu.

Przez drzwi samochodu strzelił on do króla dwa, czy trzy razy. Wyciągnąłem szablę z pochwy i dwoma uderzeniami powaliłem go na ziemię. Szofer samochodu królewskiego strzelił kilkakrotnie do zabójcy, który chociaż już leżał na ziemi, strzelał w dalszym ciągu. Kule ugodziły dwóch agentów policyjnych i kobietę, stojącą w pierwszym rzędzie tłumu. Na zabójcę rzucili się policjanci. Konna gwardja republikańska otoczyła samochód królewski.

Zabójcę, który upadł na ziemię podniesiono. Tłum rzucił się na niego i usiłował go zlynczować, ale policjanci nie dopuścili do tego i zanieśli go do kiosku na placu giełdy.

Król zmarł przed nadejściem lekarzy.

Dalsze relacje opisują sceny groźnego popłochu, który powstał na miejscu zbrodni, zwłaszcza że gwardja konna rozpoczęła szarżowanie tłumu, przyczem kilka osób odniosło rany.

Gdy minęły pierwsze momenty popłochu samochód królewski podążył do prefektury. Dogorywającego króla złożono na sofie w jednym z salonów, ale zanim nadeszli lekarze wydał on ostatnie tchnienie o godz. 17 min. 15.

W pół godziny później zmarł również min. Barthou o godz. 17.45, a w ciągu nocy jen. Georges. Sprawozdanie lekarza Dra Cammenara stwierdza w związku z tem, że śmierć króla Aleksandra była nieuchronna, gdyż otrzymał on dwie rany śmiertelne. Z nosa spływała prócz krwi także masa mózgowa, co dowodzi, że otrzymał on postrzał w głowę. Morderca użył do swego czynu straszliwej broni parabellum, której pociski mają szczególnie niszczącą siłę.

Mordercą Jugosłowianin: Piotr Caleman.

Wedle paszportu, znalezionego przy zabójcy jest on obywatelem Jugosławji i nazywa się Piotr Caleman. Zamachowiec przybył do Francji z Zagrzebia dopiero d. 28 września, śledztwo zmierza do wykrycia jego spólników. Policja w Zagrzebiu podała atoli w pierwszej chwili, że nazwisko Caleman, czy też Kalemen albo Kelemen jest jej nieznane.

Jak królowa Marja dowiedziała się o katastrofie.

Jak wiadomo, królowa Jugosławji, rumuńska księżniczka Marja zdążała do Paryża drogą lądową i dopiero od Dijon miała podróżować razem z mężem. Expresem międzynarododzynarodowym przybyła wobec tego wczoraj do Bazylei (Szwacajrja), gdzie zasięgnęła porady lekarza-dentysty, poczem około godz. 15 wsiadła na pociąg do Dijon. Gdy w godzinach wieczornych przybyła do Besancon prefekt departamentu spełnił smutną misję zawiadomienia jej o wstrząsających wydarzeniach w Marsylji.

Zamachowiec przybył z Hiszpanji.

Paryż, (PAT.) Zamachowiec, który strzelał do króla Aleksandra nazywa się Piotr Calomen, jest on obywatelem Jugosławji i pochodzi z Chorwacji. Urodził się w roku 1899 w Zagrzebiu, z zawodu handlowiec. Znaleziono przy nim paszport, wystawiony w Zagrzebiu, dnia 28 września. Calomen przekroczył granicę francusko-hiszpańską. Po spełnieniu zbrodni usiłował dokonać samobójstwa przez strzał w usta, ale mu przeszkodzono. Wedle dalszych relacyj, morderczo jego strzały ugodziły króla w okolicę serca i brzuch.

Min. Barthou zmarł po operacji.

Paryż, 10 paźdz. (PAT.) Min. spraw zagr. Ludwik Barthou zmarł wczoraj w Marsylji o godz. 17 min. 40.

Początkowo rana min. Barthou wydawała się nie zbyt groźną. Zarządzono jednak operację pod chloroformem i wtedy okazała się konieczność natychmiastowej transfuzji krwi. Dokonano tego zabiegu, niestety bezpośrednio po nim min. Barthou zmarł wskutek postrzału w pierś.

Śmierć gen. Georgesa.

Paryż, 10 paźdz. (PAT.) Prócz króla Aleksandra zmarł w ciągu nocy bieżącej jedynie gen. Georges po dokonanej operacji.

Z innych osób ciężko ranny jest agent policyjny, który pierwszy rzucił się, aby ubezwładnić zabójcę. Z widzów rany odniosło 8 osób, w tem dwie kobiety i 14-letni chłopiec.

Wszelkie pogłoski o śmierci, względnie kontuzjowaniu admirała Berthelota oraz marszałka Dmitrjewicza nie odpowiadają prawdzie. Adm. Berthelot powrócił już z Marsylji do Tulonu. Również marszałek Dmitrjewicz nie był ani ranny, ani kontuzjowany.

Królowa przybyła do Marsylji.

Londyn, 10 paźdz. (PAT.) Reuter donosi z Marsylji: Królowa Marja jugosłowiańska przybyła do Marsylji specjalnym pociągiem o godz. 5-tej rano. Na dworcu powitali ją minister marynarki, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Królowa ubrana była na czarno. Twarz pobladła nosiła ślady przygniatającego smutku. Królowa, która opuściła wagon, wsparta na ramieniu p. Herriota, natychmiast udała się do prefektury, gdzie spoczywają zwłoki króla.

W czasie swej podróży do Marsylji królowa kilkakrotnie mdlała.

Brat zamachowca aresztowany w Białogrodzie.

Paryż, 10 paźdz. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Białogrodu, iż otworzono tam testament zmarłego króla Aleksandra. Król wyznaczył na regenta ks. Pawła.

Rząd jugosłowiański ogłosił żałobę narodową na przeciąg 6 miesięcy.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Białogrodzie brata zamachowca Calomana, miejscowego dentystę.

———000———

Życiorys króla Aleksandra.

Król Aleksander Karageorgewicz, drugi syn króla Piotra, urodzony w stolicy Czarnogórza Cetynje w roku 1888, wstąpił na tron w roku 1921.

Nauki początkowe pobierał w Rosji w korpusie kadetów, wraz ze starszym bratem Jerzym, poczem wrócił do Białogrodu, gdzie pod kierownictwem miejscowych profesorów studjował prawo.

Po zrzeczeniu się praw do tronu przez starszego brata Jerzego, został proklamowany przez parlament serbski w r. 1909 następcą tronu królestwa serbskiego.

Po wybuchu wojny bałkańskiej w październiku 1912 r., królewicz Aleksander objął dowództwo pierwszej armji serbskiej, na której czele odniósł pierwsze wielkie zwycięstwo w bitwie pod Kumanowem.

W pierwszym roku wojny światowej Aleksander objął naczelne dowództwo nad wojskiem serbskiem, a następnie wobec choroby króla Piotra, został regentem Serbji.

Dnia 16 sierpnia 1921 r., po śmierci króla Piotra został obwołany królem serbów, chorwatów i słoweńców.

W dniu 6 stycznia 1929 r. król Aleksander zawiesił obowiązujące przepisy konstytucyjne i przy pomocy rządu gen. Živkovicza wprowadził ustrój t. zw. autorytatywny. Ogłoszony manifest królewski uzasadniał to posunięcie względami natury wewnętrzno-politycznej, zwyrodnieniem parlamentaryzmu i szeregiem innych konieczności państwowych.

W dniu 2 września 1931 r. wprowadzony został ponownie ustrój konstytucyjny i ogłoszone zasady nowej konstytucji, na podstawie których od dnia 3 października 1931 r. Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców otrzymało nazwę Królestwa Jugosłowiańskiego.

Ostatnie lata panowania króla Aleksandra odznaczały się dużą aktywnością polityczną, zmierzającą do pacyfikacji stosunków na Bałkanach. Okres ten zaznaczył się szeregiem podróży króla po stolicach bałkańskich i rewizytami innych monarchów w Białogrodzie, oraz zawarciem 7 lutego 1934 r. paktu bałkańskiego, do którego przystąpiły: Jugosławja, Grecja, Rumunja i Turcja.

W ostatnich latach na tle centralizacji państwa, popadł w ostry zatarg z autonomistami chorwackiemi, którzy niejednokrotnie w walce tej posuwali się do stosowania teroru. Znaczna ich liczba zmuszona była emigrować zagranicę i wśród nich trzeba szukać sprawców zamachu w Marsylji.

Zmarły tragicznie król zawarł dnia 8 marca 1922 r. związek małżeński z ks. Marją, córką króla Ferdynanda Rumuńskiego. Z małżeństwa tego urodziło się trzech synów: następca tronu, ks. Piotr, który liczy obecnie 11 lat i pobiera nauki w Anglji, ks. Tomisław, który liczy 6 lat, oraz ks. Andrzej, który liczy 5 lat.

———00———

Ludwik Barthou.

Ludwik Barthou urodził się 25 sierpnia 1862 r. w Oloron. Studjował prawo i był adwokatem, oprócz tego bardzo wydatnie poświęcał się dziennikarstwu.

W r. 1889 został wybrany posłem ze swego okręgu rodzinnego Dolnych Pirenejów. Należał do partji radykalnej, w niektórych jednak wypadkach zbliżał się do prawicy.

Po raz pierwszy został ministrem w gabinecie Dupuy w r. 1894, piastując tekę robót publicznych. Następnie był ministrem spraw wewnętrznych w r. 1896, ministrem robót publicznych w r. 1903, w latach 1906—1909 za premjerostwa Clemenceau ministrem poczt i ministrem sprawiedliwości w gabinecie Brianda.

W r. 1913 po upadku Brianda powierzył mu prezydent Poincare utworzenie rządu. — W tym czasie przeforsował ustawę o 3-letniej służbie wojskowej.

W r. 1913 w sprawie wielkiej pożyczki nie otrzymał większości w parlamencie i podał się do dymisji.

Podczas wojny w r. 1917 był Barthou w gabinecie Painlevego przez krótki czas ministrem spraw zagranicznych.

Po wojnie w szóstym gabinecie Brianda był ministrem wojny, a następnie ministrem sprawiedliwości.

W roku 1922 został prezesem komisji reparacyjnej, które to stanowisko zajmował do r. 1926. Oprócz tego w czasie wojny z Abd el Krimem w r. 1925 był generalnym rezydentem w Marokku.

Następnie jako jeden z czołowych polityków Francji wchodził w skład wielu gabinetów, stawał również na czele rządu, a ostatnio piastował tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Doumerguea.

Barthou był członkiem Akademji Francuskiej. Był on wielkim znawcą dzieł Wiktora Hugo i namiętnym bibljofilem.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd członków Diecezjalnej Rady

Akcji katolickiej w Płocku.

W dniach 3 i 4 października b. r. odbył się w Płocku dwudniowy zjazd członków Diecezjalnej Rady Akcji katolickiej. Pierwszego dnia zjazdu po Mszy św. odprawionej w katedrze płockiej przez **Ks. Biskupa Wetmańskiego**, nastąpiło otwarcie obrad w sali Akcji katolickiej. Otwarcia dokonał Ks. Arcybiskup A. J. Nowowiejski. Na początku obrad sprawozdanie z działalności Akcji katolickiej w diecezji odczytał dyrektor Instytutu. ks. dr. **Kaczmarek**. Następnie **Marjan Wierniewicz**, prezes Dek. Rady A. K. dekanatu makowskiego wygłosił referat p. t. „Sposoby prowadzenia pracy w dekanacie z uwzględnieniem dotychczasowych doświadczeń". Po przerwie obiadowej **mec. Oleksy** z Poznania omówił nowe statuty Stowarzyszeń Akcji katolickiej i ich realizację. W drugim dniu obrad dwa referaty wygłosił **J. Stemler**, dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej. Trzeci referat p. t. „Życie eucharystyczne źródłem aktywności katolickiej" wygłosił **ks. L. Lisowski**. Na zakończenie przemawiał Ks. Biskup Wetmański.

Sanacyjni nauczyciele proponują pożyczkę „szkolną"?

Delegacja Związku Naucz. Polsk. przyjęta była przez **prezesa BB. p. Sławka i przedstawiła mu położenie w szkolnictwie. Przedstawiciele Związku** wystąpili z propozycją **generalnego rozwiązania zagadnienia szkolnego przez wstawienie do budżetu odpowiednich sum na budowę szkół powszechnych a ewentualny deficyt miałby być pokryty w drodze wewnętrnej pożyczki szkolnej.** Prezes Sławek zapowiedział rozpatrzenie tego projektu.

Potocki polecił w testamencie

ścigać prawem oszusta Rosenberga.

Sprawa nadużyć, popełnionych przez plenipotenta ś. p. Jakóba hr. Potockiego, Aleksandra Rosenberga, była znana magnatowi na kilka miesięcy przed jego śmiercią. Że hr. Jakób Potocki oddawna wiedział o nieuczciwości swych plenipotentów, dowodem są wyraźne **zastrzeżenia, uczynione w ostatniej woli** zmarłego.

A mianowicie ofiarodawca w specjalnym paragrafie zapisuje również na rzecz fundacji wszystkie pieniądze i dobra, **uzyskane z procesów, a w szczególności ze sprawy przeciw Aleksandrowi Rosenbergowi i jego wspólnikom.** Ś. p. hr. Jakób Potocki zaleca wykonawcom testamentu, a nawet radzie i zarządowi fundacji, by łożyli wszelkie potrzebne sumy i doprowadzili do końca wszczęte z jego polecenia przez adwokatów M. Raczkiewicza i L. Kulikowskiego postępowanie przed władzami sądowemi w Polsce, a szczególnie u prokuratora sądu apelacyjnego. W dalszym ciągu ofiarodawca w swej ostatniej woli zapisuje na rzecz fundacji i te dobra, które będą osiągnięte ze spraw, znajdujących się u okręgowego sędziego śledczego.

Komuniści chcieli wysadzić w powietrze

województwo w Łodzi.

Przed sądem w Łodzi zasiedli na ławie oskarżonych M. **Szwarc, Fr. Wiśniewski**, członkowie partji komunistycznej oraz A. Pasiak i woźny kasy kolejowej J. Kawczyński, oskarżeni o współudział w napadzie, dokonanym na **kasę kolejową stacji Łódź—Kaliska w dniu 30 marca 1932 r.** Napad ten skończył się samobójstwem jednego z napastników K. Kurzwalda, drugiego bandytę Mandreckiego skazał sąd doraźny na karę śmierci, która zamieniona została mu na dożywotnie więzienie. Później dopiero ustalono. że napad rabunkowy był dziełem komunistów, którzy w ten sposób zaopatrzyć się chcieli w pieniądze, **by następnie wysadzić w powietrze urząd wojewódzki. sąd okręgowy w Łodzi i wydział śledczy.** Rozprawa zapowiedziana jest na dwa dni.

Jeszcze sprawa Hulewicza w Wilnie.

Wczoraj donosiliśmy o spoliczkowaniu bohatera „zatargu literackiego" w Wilnie przez żonę karykaturzysty Dangla, przyczem wyraziliśmy pogląd. że sprawa ta z każdym dniem zatacza szersze kręgi. Rzeczywiście dzisiaj naczelny redaktor „Słowa" **St. Mackiewicz** ogłasza w tem piśmie, że nie odpowiadał dotychczas Hulewiczowi na wezwanie przed sąd obywatelski, **gdyż był zagranicą,** lecz obecnie po powrocie, dowiedział się o tem i **zgadza się na propozycję.**

Napad parobków na saperów.

W Burzynie k. Tarnowa dokonano w nocy z 7 na 8 bm. napadu na dwu saperów. których napastnicy pobili kołami do tego stopnia. że jeden z nich walczy ze śmiercią. Saperzy, owi, należący do **7-go bataljonu saperów stacjonującego w Poznaniu,** a obecnie zajętego budową mostu na Białej w Burzynie. powracali z zabawy, urządzonej w Burzynie. W drodze do swych kwater w Tuchowie zostali oni **napadnięci przez sześciu parobczaków.** W wyniku napadu starszy saper T. Nowina doznał złamania czaszki i zgniecenia mózgu. a saper Cz. Kotoński lżejszych obrażeń. Policja aresztowała sprawców napadu. a mianowicie **Trembeckiego, Szywałę, Nowaka, Wiencka i Kiaka,** wszystkich pochodzących z Burzyna. którzy przyznali się do czynu. Tłem zajścia miała być zazdrość o dziewczęta.

Zagadka z koleją mandżurską

Kiedy się Rosja ubiegała o przyjęcie do Ligi Narodów, pisała prasa europejska, że Rosja gotuje się do wojennej rozgrywki z Japonją i przez wejście do L. N. (względnie przez system paktów o nieagresji zawieranych przez nią z sąsiadami od zachodu) chce sobie zabezpieczyć spokój na tyłach. Jakież więc zdumienie wywołała wiadomość, że Rosja sprzedała swoją północno-mandżurską kolej Japonji, że więc dobrowolnie zrezygnowała z bardzo dogodnego dla siebie punktu wyjścia do wojennej rozprawy z Japonją! I to za niską cenę 140 miljonów jen (gdy żądała 500), które na dobitkę mają być w 2/3 spłacone towarem!... Można powiedzieć, że jeszcze dotąd nie otrząsnęła się prasa europejska z zaskoczenia, w które ją ta wiadomość wprawiła. — i że w niej jakąś zagadkę wietrzy.

Spróbujmy przypatrzyć się tej zagadce, jeśli się jej jeszcze nie da rozwiązać!

EKSPANZJA AZJATYCKA ROSJI. — Cała historja z koleją północno-mandżurską jest wycinkiem dłuższej (ale nie zbyt długiej) emulacji Rosji i Japonji na brzegach Pacyfiku. Pierwsza Rosja postawiła tu nogę. Japonja daleko później.

W r. 1579 ruszyli kozacy na podbój Syberji. W r. 1697 Rosja osiągnęła już Spokojny Ocean. Stanęło teraz przed nią pytanie: co dalej? Początkowo przeważył prąd: iść dalej! I poszła Rosja aż na — amerykańską Alaskę. Dopiero z czasem zmiarkowała się, że będzie jej trudno utrzymać zdobycz, z którą zresztą nie wiedziała, co zrobić. W r. 1867 sprzedała Alaskę Stanom Zjedn. Prawie równocześnie zwróciła się na południe. Zajęła przestrzenie nad Amurem, stworzyła port-fortecę Władywostok. **a w latach 90 ub. wieku zabrała się do budowy kolei na obcym, chińskim, terenie, w północnej Mandżurji, w stronę Władywostoku.** Była wówczas Rosja u szczytu powodzenia na gruncie azjatyckim. W r. 1894 założyła ostre veto przeciw aneksji Korei przez Japonję i cel osiągnęła; Japonja widziała się zmuszoną odłożyć swój plan zawładnięcia Koreą na czas późniejszy. Wkrótce potem wydzierżawiła Rosja Port Artura i rozbudowała go wspaniale. Zdawało się, że lada chwila wpadnie Mandżurja w olbrzymią kieszeń rosyjskiego Imperjum.

Przyszedł jednak r. 1904. Japonja uczuła się dość silną, by podjąć walkę z Rosją. Zwyciężona Rosja musiała się wyrzec i Portu Artura i Korei, a koleją mandżurską musiała się podzielić z Chinami. „Usamodzielnienie się" Mandżurji pod opiekuńczemi skrzydłami Japonji skomplikowało sprawę kolei mandżurskiej. Japończycy zdołali tyle krwi napsuć Rosji na tym odcinku, że w końcu zdawało się, iż Rosji nie zostanie nic innego, jak — wojna. Wbrew tym przewidywaniom jednak Rosja pozbywa się teraz kolei i sprzedaje ją za niską cenę.

KLĘSKA ROSJI. — Ten krótki przegląd wypadków dowodzi. że Rosję spotkała klęska na terenie azjatyckim. Nie tu jednak kres jej niepowodzeń. Odstąpienie kolei północno-mandżurskiej będzie miało swoje następstwa dla życia gospodarczego i dla bezpieczeństwa wschodnio-południowej Syberji. Mandżurja stanie się teraz już wyłączną domeną wpływów Japonji. i to wpływów groźnych zwłaszcza dla nowej linji kolejowej rosyjskiej, zataczającej łuk nad Mandżurją w stronę Władywostoku. Bliskie sąsiedztwo Mandżurji sprowadza wartość tej kolei do minimum. Nie tylko na wypadek wojny...

Ponadto osiągnięcie kolei mandżurskiej staje się dla Japonji zachętą do prób zawładnięcia Władywostokiem. Już dziś „wojenna" partja Japonji stawia port rosyjski jako cel ekspanzji na najbliższe lata.

Carska Rosja ustąpiła Koreę i Port Artura, bo — padła w walce z Japonją. Rosja bolszewicka zrezygnowała z posiadania kolei mandżurskiej nie na skutek przegranej wojny. Więc, dlaczego? Możemy na to pytanie odpowiedzieć tylko przypuszczeniem!

LĄDEM, CZY MORZEM? — W tej chwili — jak informuje prasa niemiecka — ścierają się w rządzie japońskim i w literaturze japońskiej dwa kierunki: jeden, który ekspanzji japońskiej wytycza drogę lądową (Mandżurja. Syberja. Chiny). — i drugi. który ją chce skierować na morze (wyspy W. Brytanji i Holandji). Walka nie doszła jeszcze do ostatecznego starcia: na razie musi Japonja strawić najnowszą zdobycz (Mandżurję). Walka ta jednak wypełniać będzie życie Japonji przez szereg najbliższych lat. Ilustracją tych zapędów może być zamieszczona wczoraj w „Głosie Narodu" wiadomość o napadzie japońskim na jedną z angielskich wysp na wodach Australji. I bodaj. czy nie w obawie zwycięstwa drugiego kierunku bierze się Ameryka do budowy olbrzymiego portu dla wojennej marynarki na Aleutach?

Czy przypadkiem także i sprzedaż kolei mandżurskiej przez Rosję nie wiąże się przyczynowo z przewidywaniem, że ekspanzja Japonji w bliskim czasie pójdzie nie na północ, lecz na południe. — nie lądem. ale morzem? Czy ta sprzedaż nie została podyktowana przewidywaniem Rosji, że kolej mandżurska stanowi kres ekspanzji japońskiej na tym odcinku. — że więc Rosja, mająca tyle wewnętrznych kłopotów, może sobie pozwolić na zaspokojenie apetytu Japonii. by mieć chwilę ciszy, a kiedyś potem przy starciu japońsko-amerykańskiem odebrać, co teraz oddała?

Są to jednak tylko przypuszczenia. Gdyby się jednak te przypuszczenia okazały zawodnemi, to sprzedaż kolei przez Rosję możnaby sobie wytłómaczyć tylko albo jej szczególną pokojowością, albo też poczuciem słabości.

Oto, jak się przedstawia zagadka z koleją mandżurską! W. Z.

Echa samobójstwa w więzieniu

w Grudziądzu.

W roku ubiegłym osadzony został w więzieniu w Grudziądzu **inż. Witold Zaleski skazany na 4 lata więzienia** za uprawianie szpiegostwa gospodarcz. na rzecz jednego z państw ościennych. Władze sądowe wdrożyły dochodzenia, **jaką drogą została więźniowi dostarczona trucizna.** Podejrzenie padło na sanitarjusza więziennego M. Pietkiewicza, który przyznał się, że **dostarczył Zaleskiemu weronalu.** Ostatnio Pietkiewicz stanął przed Sądem Okręgowym, który uwolnił go od winy i kary z braku dowodów.

Magazyn tytoniu w lesie.

W lesie w Maczkach pod Sosnowcem jeden z przechodniów, grzebiąc laską w ziemi. natrafił na wielki magazyn tytoniowy. ukryty przez złodziei. W workach znajdowało się około **120.000 sztuk papierosów** przeważnie „plaskich", oraz **kilkadziesiąt paczek tytoniu.** Papierosy i tytoń były świeżo utrzymane, co wskazywało na to, że kradzież popełniono niedawno. Wydział śledczy w Sosnowcu stwierdził, że kradzieży dokonano w pow. chrzanowskim z wagonu podczas biegu pociągu.

—xx—

ŻYDOWKI SKAZANE ZA KOMUNIZM. — We Lwowie sąd rozpatrywał sprawę biuralistki **Chawy Friedmann** i praktykantki Szarlotty **Muellerówny**, oskarżonych o należenie do komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy. Friedmanównę skazano na **dwa lata**, jej towarzyszkę zaś na **trzy lata więzienia.**

Z całego świata.

Kongres poświęcony sprawom rodziny we Francji.

W dniach 29 i 30 września odbył się w **Milhuzie** XVI Kongres Narodowy. poświęcony sprawie rodziny, w którym wzięli udział m. in. biskup Strasburga, **Mgr. Ruch**, minister zdrowia publicznego, **Ludwik Marin**, prefekt wyższego Renu, Leroy i wiele innych wybitnych osobistości. Przemówienie wygłosił na temat rodziny katolickiej m. in. znany w Polsce **Ojciec Dassonville.** Ostatni zabrał głos na bankiecie. urządzonym na zakończenie Kongresu, prezes Pernot. który skreślił zadania katolików w stosunku do rodziny i do liczebności dzieci. „Rodzina — mówił Pernot — to naturalne społeczeństwo w minjaturze. Połączone rodziny tworzą społeczeństwo. Rodzina winna być reprezentowana zarówno na wszelkich zebraniach publicznych. jak i na radach ekonomicznych, to też domagamy **się z całą stanowczością rodzinnego głosowania.** System ten został już przed kilkoma tygodniami przyjęty przez komisję parlamentarną reformy państwowej i uzyskał sympatję prezydenta. Chwila jest poważna... Wszyscy już sobie dziś zdają sprawę z tego. że do reformy państwa i jego gospodarki wewnętrznej nie może wystarczyć jedynie zmiana tekstów. Potrzebne są w tem dziele doskonalenia państwa przedewszystkiem te walory i te zalety, które posiada rodzina katolicka. taka. jaką być powinna według nauki Chrystusa. Zaletami temi są: poszanowanie autorytetu, poczucie dyscypliny, dbałość o dobro ogólne, oszczędność i t. d. W tym duchu powinno być zreformowane społeczeństwo francuskie". (KAP.)

Żywy magnes.

W Londynie zmarł urzędnik bankowy **Dawid Morton.** Człowiek ten nosił za życia przezwisko: człowiek-magnes. Interesowały się nim szerokie koła uczonych nietylko angielskich, gdyż Morton posiadał niewytłumaczoną zdolność przyciągania przedmiotów żelaznych. odchylania igły magnetycznej i t. d. Wystarczyło, by wyciągnął rękę i zbliżył ją do kupki opiłek żelaznych, a natychmiast, jakgdyby tu działał zwykły magnes, opiłki przylegały do ręki. Lekarze i fizycy przeprowadzali z Mortonem szereg doświadczeń i nie mogli. pomimo usilnych starań i dociekań. wyjaśnić natury tych dziwnych u człowieka objawów magnetycznych.

Morton nie był jednakże wyjątkiem w galerji ludzi obdarzonych niezwykłemi właściwościami. Przed nim jeszcze słynny **Duńczyk, Peter Johansen**, którego ciało w ciemnym pokoju promieniowało bladoniebieskiem światłem. czemś w rodzaju fluidu. Johansen mógł dotknięciem ręki zatrzymywać np. wahadło zegara i t. d. W rodzinie Johansena cechy magnetyczne były jednak dziedziczne i nie ograniczały się tylko do niego. gdyż dwaj jego bracia posiadali te same właściwości magnesu.

—ooo—

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY, wiozący kilkunastu żołnierzy. zderzył się z omnibusem w Meksyku. **8 osób poniosło śmierć na miejscu**, a 5 jest ciężko rannych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi.

Mecze niedzielne wprowadziły dość duże zmiany na dalszych miejscach tabeli. Na pierwszym miejscu kroczy w dalszym ciągu **Ruch**, który zdobędzie prawdopodobnie ponownie tytuł mistrza Polski. Nie wiadomo tylko dotychczas **kto spadnie z Ligi obok Strzelca**. Zagrożone są 3 drużyny: Polonja. Warszawianka i Podgórze. Zwycięstwo Podgórza nad Polonja sprawę skomplikowało.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	19	31	78:25
2) Cracovia	16	23	36:21
3) Garbarnia	18	22	43:27
4) Legja	18	21	29:23
5) Wisła	17	20	40:28
6) Pogoń	18	20	34:32
7) Ł. K. S.	17	19	25:30
8) Warta	19	18	42:38
9) Polonja	18	14	24:38
10) Podgórze	19	14	31:43
11) Warszawian[illegible]	17	13	21:40
12) Strzelec	22	3	15:73

Moda.

Pie[illegible] kreacje na chłody.

Wprawdzie od chłodnych dni dzieli nas jeszcze kalendarz, ale moda przygotowała już zawczasu cały arsenał przepięknych kreacyj na okres chłodnych dni jesiennych. Największa rozmaitość panuje, jak się okazuje, w płaszczach. Tu fantazja i pomysłowość jest niewyczerpana. Bardzo będą modne rękawy wachlarzowe, poszerzone dołem; szerokie bufiaste kołnierze, krzyżujące się na plecach, spotykane będą bardzo często. Futra stanowią w dalszym ciągu niezbędne przybrania przy płaszczach z wełny. Znikły w tym roku maleńkie zarękawki, które tak faworyzowała moda zeszłoroczna, miejsca ich zajęły olbrzymie balony i kule. które zarazem spełniają funkcję torebek o pojemności nieograniczonej.

Pozatem modne będą wszelkie wyroby dziane z włóczki. Jest to bardzo miłe i zarazem bardzo praktyczne. Spotykamy okrycia z włóczki, niczem nie ustępujące okryciom z materjałów fabrycznych. Okryciom jesiennym odpowiadają dwa zasadnicze typy: kostjum sportowy z obcisłym, baskinowym żakiecikiem, mocno ściśnięty w pasie, i luźny płaszcz trzyćwierciowy. Ten ostatni coprawda mocno już się uprzykrzył. Kołnierz, na razie, jak się ktoś dowcipnie wyraził, kiełkuje, to znaczy, jest niewielki, ale jest zapowiedzią bogatego przybrania z futra. Cała tegoroczna **pomysłowość skoncentrowała się na futrach**. Są wszędzie, gdzie tylko można. Przy sukni, na rękawach, pod żakietem, na kamizelce, szyi, na plecach. Futro jest ważnym momentem dekoracyjnym, najbardziej sfatygowana sukienka do pracy zmienia się nie do poznania dzięki płaskiej kokardzie futrzanej.

Przy sukniach obowiązuje kilka zasadniczych kanonów. Przedewszystkiem spadzistość ramion i wyszukane przybranie szyi, powtóre wąska sylwetka princessy i obcisłe biodra. Bufy ramion opadają poniżej łokcia, często spotyka się t. zw. rękaw popi. Najczęściej rękaw bywa kimonowy lub raglanowy. Bardzo mało widzi się rękawów wszytych. Długość ich jest najrozmaitsza. Zwyczaj przybierania sukien kokardami utarł się i pozostaje w sile. Efektowna kokarda z weluru zdobi każdą suknię, nawet jedwabną i wełnianą. Wełna pozostaje tylko na przedpołudnie, na poobiedzie wyłącznie jedwab. Bardzo dużo ciężkiego marocain tafty, mory, zaś na wieczór przeważnie koronka. cellophan. Po długoletniej banicji powróciły do łask pióra. Zrazu zaczęły się ukazywać skromnie w postaci pojedynczych piórek na kapeluszach lub jako przybrania balowych tualet. Do jesiennego kostjumu zapowiada się moda szykownego lekkiego toczka z piór lub futra. albo też z materjału imitującego futro, z tego samego materjału zrobiona jest torebka i przybranie przy kołnierzu oraz rękawach żakietu.

Celine.

Premjer Hiszpanii Lerroux



energicznie przeciwstawił się nowej rewolcie hiszpańskiej lewicy. Właśnie wyszedł ze swej siedziby, otoczony gronem dziennikarzy, którym udziela wywiadu.

Radjo.

PROFESOR DR. AJDUKIEWICZ PRZED MIKROFONEM.

Znany słuchaczom z licznych odczytów prof. Ajdukiewicz ze Lwowa mówić będzie dnia 11 b. m., t. j. we czwartek o godz. 21.55 o swych **wrażeniach z ósmego Międzynarodowego Kongresu Filozofów w Pradze**. Kongres ten, który zgromadził współczesnych filozofów z całego świata, był prawdziwą olimpjadą największych umysłów nauki. Inauguracyjne przemówienie wygłosił dr. Benesz o kryzysie demokracji. Temat ten był głównym przedmiotem obrad Kongresu. Pozatem wygłoszono bardzo wiele referatów z zakresu filozofji w znaczeniu ściślejszem, socjologji, filozofji, religji, prawa, nauk przyrodniczych i t. p. Pieprzykiem Kongresu były ujawnione różnice zdań na temat demokracji między Francuzami a Włochami. O tych wszystkich sprawach, bardzo interesujących dla rozwoju myśli naukowej na świecie, poinformuje słuchaczy w sposób popularny i przystępny profesor Ajdukiewicz.

Z KRAJU DO KRAJU. Mało kosztowną, a ciekawą wycieczkę jesienną dookoła Europy będą mogli radjosłuchacze odbyć w dniu 11-go października (czwartek). Zbiórka została naznaczona przy głośnikach i słuchawkach o g. 20. W tej błyskawicznej podróży, która powiedzie radjosłuchaczów „z kraju do kraju“ będą mogli wszyscy jak z okna wagonu oglądać udźwiękowione pejzaże.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, 12 października 1934.

Kraków (304.3) G.: 6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bieżący; 7.50 Pogadanka dla kobiet; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunikaty LOPP.; 15.45 Transmisja ze Lwowa i Katowic; 17.50 „Wśród wydawnictw“; 18.00 Kącik strzelecki; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny 19.50 Wiadomości sportowe; z Warsz.; 19.55 Lokal. Wiadomości sportowe; 20.00 Wee kend; 20.05 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 15.45 „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny“; 16.45 Audycja dla chorych w oprac. ks. kap. M. Rękasa i koncert; 17.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 18.05 „Lista strat legjonowych“; 22.30 „Poeci ukraińscy“ recytacje utworów współczesnych poetów ukraińskich.

Warszawa, (1345 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne“; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50. 7.08, 7.25. Płyty; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu. 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Koncert; 12.45 Pogadanka dla kobiet; 13.00 Dziennik południowy: 13.05 Koncert; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Audycja muzyczna ze Lwowa; 16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 „Nowiny leśne“; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy: 18.15 i 19.00 Koncert; 18.35 „Caritas“ 18.45 „Życie i obyczaje zwierząt — żyrafa“; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Piosenki z płyt; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Jak spędzić święto; 20.05 Pagandaka muzyczna; 20.15 Koncert; w przerwie: Dziennik wieczorny, oraz Jak pracujemy w Polsce; 22.30 „Poezja ukraińska“ ze Lwowa: 22.40 Koncert reklamowy; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 15.35 Wiadom. gospodarcze; 18.00 „Przed stu laty“; 19.56 Wiadomości sportowe Śląska; 23.05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lewocza.

Miasto, w którem drzemie średniowiecze.

II. Obliczywszy na mapie drogę do Lewoczy, ruszamy raźno z **Roztoki**, ogrzewani słabem ciepłem wschodzącego słońca. **Na Łysej Polanie** w czeskim urzędzie celnym jeszcze śpią, lecz już **w niezbyt odległej Jaworzynie** panuje ruch niedzielny. Zbaczamy tam do małego kościółka na Mszę św. Ludność w odświętnych strojach ze zdziwieniem przypatruje się intruzom z rynsztunkiem turystycznym.

Z Jaworzyny na południową stronę Tatr prowadzi szlak przez **przełęcz pod Kopą**, jedną z najłatwiejszych w całych Tatrach. Przechodzą nią na polską stronę głównie Czesi, przyzwyczajeni do swych wygodnych ścieżek. — W blaskach rannego słońca bieleją z lewej strony wapienne Tatry Bielskie. natomiast z prawej czernią się ponure stoki Jagnięcego Szczytu. Dopiero po południu złoci je słońce. które teraz obejmuje coraz niżej Szeroką Jaworzyńską.

Niespostrzeżenie szybko. notując w pamięci nowe widoki — idę pierwszy raz „przez Kopę“ — dochodzimy do przełęczy. Oczy mimowoli zwracają się w prawą stronę na groźnie i dumnie spiętrzoną grupę Kieżmarskiego. Łomnicy i Durnego. Wprawdzie ramię Koziej Turni przysłania podnóże Kieżmarskiego. lecz i tak, łatwo możemy zrozumieć. dlaczego ściany te długo opierały się zuchwałym wspinaczom.

W dali za linją lasów widnieje już cel pierwszego etapu naszej wycieczki — **Kieżmark.** Po posiłku w „Tatrubovej Chacie“ — (przytulnem schronisku) — schodzimy szybko w dół wygodną ścieżką **do Matlar**. Im bliżej dolin, tem więcej wycieczkowiczów, Czechów, Słowaków, Niemców i Węgrów, którzy całemi rodzinami powolutku wloką się do schroniska nad Zielonym Stawem Kieżmarskim, by tam spędzić kilka godzin w niedzielę w otoczeniu górskich olbrzymów. W Matlarach, które jest uzdrowiskiem z kilkoma pięknymi pensjonatami i dużem sanatorjum dla wojskowych — wydostajemy się na szosę. gładką jak stół.

Zapada już zmrok, gdy dochodzimy do Kieżmarku. Pierwszą naszą czynnością jest przejrzenie rozkładu kolejowego. Przed stacją stoi autobus z napisem: Lewocza. Czeka na pociąg z Popradu. Dopytujemy się szofera o drogę. rozkład jazdy i co najważniejsze.. o cenę. Okazuje się. że turyści otrzymują zniżkę. Za 31 kilometry do Lewoczy 9 koron (prawie dwa złote). Jedziemy więc.

Po drodze w osiedlach zbyt często są zastawki (przystanki). przy których oczekują autobus tłumy gapiów i pasażerów, lecz szofer. będący zarazem konduktorem, jakoś szybko pora się ze swą podwójną. a nawet potrójną pracą. Na przystanku zamyka motor, zarzuca torbę z biletami przez ramię, ustawia się przy drzwiach autobusu. sprzedaje bilety. pomaga ulokować bagaż i po załatwieniu pasażerów znów bierze do ręki kierownicę.

Do Lewoczy wjeżdżamy pod górę koło dziesiątej wieczorem. Szofer wysadza nas na rynku. koło minjatury — rzec można — krakowskich Sukiennic.

— — — — — — — — —

Pobieżne nawet zwiedzenie Lewoczy wystarczy, by przekonać się, że entuzjastyczne opisy i opowiadania o tem mieście zgadzają się z prawdą. Właściwie — rzeczywistość jest piękniejsza. Nie trzeba nawet zapoznawać się dokładnie z bogatemi zbiorami w muzeum i wysłuchiwać objaśnień kościelnego. oprowadzającego **po kościele św. Jakóba, wybudowanym w 1245 roku.** Napisy po łacinie i architektura odsłaniają nam historję związaną z miastem, **założonem przez Sasów spiskich**, którzy zbiegli tu po pierwszym napadzie Tatarów w 1241 r. Jako głowa 24 królewskich miast spiskich, Lewocza wzrosła szybko i wzbogaciła się bardzo wskutek darowizn i przywilejów królewskich. W XV. wieku jest już tak potężną, że o pomoc w walce z husytami prosi ją Maciej I. **Tutaj Władysław Jagiełło spędza Święta Wielkanocne w 1423 r.** i tutaj często podpisuje się ważne traktaty pokojowe. Bogactwo jednak miasta było nieraz przyczyną wojen. W 1285 roku złupili je Tatarzy, Rakoczy w 1626 r. wymusił na lewoczanach wielki okup, a walki rywalizacyjne z handlowym Kieżmarkiem były przez długie lata zwykłem wydarzeniem. Nierzadko nawiedzały wtedy Lewoczę pożary i epidemje.

Resztę historji i przemian dopowiada wyobraźnia. I w takim nastroju, przesunięci myślami o kilkaset lat wstecz, snujemy się po mieście. Dziś zamknięty dla szerszej publiczności, jako sanctuarium dziejów Lewoczy, kościół św. Jakóba, był kiedyś otaczany wyraźną opieką magnatów i królów węgierskich. Wielu modliło się przed ołtarzem, **dziełem rzeźbiarza Pawła, ucznia. ucznia Wita Stwosza.** Ołtarz wspaniały, przypomina Stwoszowski ołtarz w kościele N. Marji P. w Krakowie. Zapomina się o teraźniejszości odczytując łacińskie wersety na sgraffitach na południowej fasadzie ratusza. To łacina z 16-go wieku szepcze do nas z napisów o zasadach cnót. Z pewnością o wiele gwarniej było wtedy przed wspaniałemi arkadami i w gotyckich sklepieniach wnętrza ratusza. Jak to dobrze, że w tej łudzącej minjaturze krakowskich Sukiennic niema miejsca dla hałaśliwych przekupniów i straganów.

Nie wszędzie jednak w mieście udało się zachować patynę średniowiecza. Ząb czasu wyszczerbił poważnie **mury obronne**, opasujące koliskiem zbocza góry. na której wznosi się miasteczko, spoglądające przez łagodną kotlinę na drugie wzgórze — Marjańską Górę — ze strzelistym, o białych ścianach, na najwyższem wzniesieniu samotnie stojącym kościele. Tuż przed murami Lewoczy. gdzie ongiś w fosach rozlegała się często wrzawa wojenna w obronie przed najeźdźcami z Kieżmarku — teraz krwawią się przejrzałe, bujne winne latorośle i wabią przechodnia z sadów jabłka i gruszki. Szeroką ścieżką, prowadzącą tuż przy płocie okrążamy z zewnętrznej strony pół miasta, zaglądając od czasu do czasu na sad i w głębi przysłonięte gałęziami wały obronne. Obchodzimy je później z zewnątrz — od miasta. Są one tak szerokie, że w ich wgłębieniach biedniejsi porobili izby i składy.

Lewocza liczy około 10 tysięcy mieszkańców. Nie do wiary. Można przejść wiele dłuższych, bocznych uliczek i zobaczy się zaledwie kilku ludzi. Ci zaś siedzą na progu, spokojnie rozmawiając, jakgdyby to było święto lub niedziela. Przyzwyczaili się od kolebki łączyć teraźniejszość z przeszłością. Bogata historja, przemawiająca do nich na każdym niemal kroku i otoczenie: stare zaułki, średniowieczne bramy, o dziwnej strukturze wnętrza domów —

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 11: Emiljana, Nikazego, Aleksandra m.
Wschód słońca 5.52. zachód 16.53.
Długość dnia 10 godzin i 56 min.

Piątek 12: Feliksa, Cyprjana, Maksymiljana b.
Wschód słońca 5.54, zachód 16.50
Długość dnia 10 godzin i 53 min.

— ooo —

FLAGI O BARWACH PAŃSTWOWYCH spuszczone do połowy masztu zawisły na gmachach publicznych w Krakowie, na znak żałoby po zgonie monarchy jugosłowiańskiego.

REKTOR U. J. W SPRAWIE ZAKŁÓCENIA INAUGURACJI. Donosiliśmy, że na inauguracji 571 roku szk. na Uniw. Jag., gdy zebrani opuszczali aulę, padły okrzyki „Niech żyje narodowy uniwersytet“ itd. W związku z tem rektor U. J. prof. Maziarski ogłosił odezwę do młodzieży, w której stwierdza, że po raz pierwszy zakłócono spokój i powagę inauguracji roku akad., narażając władze uniwersyteckie na przykrości i wzywa tych, którzy wznosili okrzyki do podania swych nazwisk. Odezwy Rektoratu wywieszane na bramie gł. uniwersytetu wystawiane są na widok publiczny przez szereg dni. Ciekawe, że wspomniana odezwa wisiała na swem miejscu bardzo krótko. Już w dniu wczorajszym znikła i nie pozostało po niej ani śladu.

DWA PODRZUTKI. Dnia 9 bm. o godz. 11.30 znaleziono na placu obok klasztoru SS. Norbertanek podrzucone dziecko płci męskiej, około 7 miesięcy liczące. — Tego samego dnia o godz. 18-tej. znaleziono na ul. Piaski porzucone dziecko płci męskiej liczące od 4—6 tygodni. Dzieci oddano do Miejskiego Żłóbka, zaś za matkami czyni policja poszukiwania.

SKRADLI WÓZ CIĘŻAROWY. Rajtar Ignacy, Wrocławska 45, doniósł organom PP., że w nocy z dnia 7 na 8 bm. skradziono mu z podwórza domu wóz ciężarowy wart. około 200 zł.

ZAOPATRZYŁ SIĘ W SKÓRĘ BOKSOWĄ. Zatrzymano Watę Józefa, lat 55, robotnika, zam. w Piaskach Wielkich pow. Kraków, za kradzież skóry boksowej wart. 30 zł. ze sklepu Wróbla Szmelkego, przy ul. Prądnickiej 6.

GRASOWAŁ W PRZEDSIONKU POCZTY. Aresztowano Weismana Chaję, lat 28, krawca z Łodzi, za kradzież kieszonkową portfelu z dokumentami na głównej poczcie, dokonaną w dniu 9 bm. na szkodę Kazimierza Parka-a, emer. urz. kolej., Blich 9.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek 11. 10. „Lilla Weneda“.
Piątek: „Domek z kart“.

wywierają swój wpływ. Dziwni ludzie tego napół zamarłego miasteczka. Takież prawdopodobnie jest ich usposobienie i mentalność. Oto w rynku w sklepie z meblami, na wystawie spostrzegamy trumnę na wózku dla dzieci. Oryginałem chyba musi być kupiec, reklamujący w ten sposób swój towar, lecz chciałbym też zobaczyć nabywcę, który kupi dla swego dziecka wózek, wyciągnięty z pod trumny. Brak na nim tylko napisu: „Cinis es...“.

Od starodawnych budowli rażąco odbijają się **nowe gmachy,** których przybywa z każdym rokiem. Wznoszą się one przeważnie poza rynkiem. Podchodzimy do jednego, trójfrontowego. Napis na nim: sąd. Dla Temidy wystawiono rzeczywiście piękną, jasną i wprost luksusowo urządzoną siedzibę. Otwieramy ciężkie drzwi. Znowu duży napis: **„Turystom wejście do wnętrza i do sal rozpraw wzbronione“.** A więc widocznie nietylko nas zainteresował ten gmach nowoczesny.

Wracamy do rynku. Przed nami drepcze małe, obdarte i brudne cyganiątko. Dochodzimy do straganów z owocami. Przywędzony słońcem obdartus kupuje kiść winogron i odrazu zabiera się do jedzenia. Jest to najlepszym dla nas dowodem taniości. O rzeczywiście groszowej cenie przekonujemy się za chwilę, kupując pokaźny zapas winogron na drogę.

Na rynku znowu ratusz przyciąga naszą uwagę. Zadumani przystajemy przed nim w milczeniu. Odżywa w nas coraz wyraźniej wizja przeszłości. Nagle głos trąbki samochodowej rozwiewa złudę wyobraźni. To szofer wzywa pasażerów, by zajmowali miejsca w autobusie do Kieżmarku. Dla nas jest to wezwanie do powrotu na polską stronę Tatr i do rzeczywistości.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Groby z epoki kamiennej

odkopała ekspedycja Polskiej Akademji Umiejętności.

W ostatnim czasie prowadzono z ramienia Muzeum Archeol. Polskiej Akademji Umiejętności dalsze badania **kopca wschodniego w Rosiejowie w pow. pińczowskim.** Już w czasie robót prowadzonych w kwietniu b. r. wysunięto przypuszczenie, że usypanie tego kopca należy wiązać z t. zw. kulturą trzciniecką (II okres bronzu 1700 do 1400 przed Chr.). Przypuszczenia te były oparte na odkryciu kilku **dużych popielisk z fragmentami ceramiki kultury trzcinieckiej,** przyczem stwierdzono kilkakrotne wkopywania wtórne, między innemi w okresie wpływów kultury rzymskiej. Część kopca była przekopywana w czasach historycznych.

Ostatnio zbadano północno-zachodnią stronę, która dotąd nie była naruszoną, i tu **wśród jam z obfitemi popiołami i węglami drzewnemi, fragmentami naczyń, narzędzi kościelnych i ciętemi kośćmi zwierzęcemi, natrafiono także na groby ludzkie.** Są to groby **ze szkieletami w pozycji skurczonej,** podobnie jak przy grobach z **młodszej epoki kamiennej.** Przy jednym z nich znaleziono dwa całe **naczynia kultury trzcinieckiej,** tak, iż obecnie czas i kultura ludzi, którzy ten kopiec usypali, nie ulega żadnej wątpliwości.

Materjał zabytkowy — reprezentowany w kopcu rosiejowskim — ma dużo analogji z materjałami tak **młodszej epoki kamiennej, jak i z najstarszemi okazami kultury t. zw. łużyckiej,** III okresu bronzu, i słusznie daje podstawę do określania go jako **materjału kultury przedłużyckiej,** a tem samem rzuca wiele światła na genezę kultury łużyckiej, którą szkoła niemiecka tłumaczyć usiłowała wpływami iliryjskiemi z południa.

Badania z ramienia Muzeum Arch. prowadził **dr. Tadeusz Reyman** przy wydatnej współpracy właściciela Rosiejowa **p. Jana Tańskiego** i życzliwej pomocy okolicznych ziemian a mianowicie **p. Małeckiego** z Krzysztoforji i **p. Osuchowskiego** z Pierocic, na których polach również występują ciekawe stanowiska prehistoryczne.

Zjazd Okręgowy Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

Onegdaj odbył się w Krakowie Nadzwyczajny Zjazd delegatów Kół T. N. S. W. okręgu krakowskiego. Na Zjazd przybyli delegaci Kół w liczbie **40 osób.** Zjazd obradował nad sprawami organizacyjnemi oraz dokonał wyboru nowych władz Okręgu. Ze sprawozdań delegatów, dyskusji oraz z pism tych Kół, które z powodu przeszkód nie mogły przysłać delegatów, okazało się, że **nauczycielstwo szkół średnich, grupujące się w T. N. S. W. pozostaje nadal wierne swej, pół wieku trwającej organizacji, i że nad jej rozwojem pragnie nadal pracować, pilnując w ten sposób przedewszystkiem ideowych założeń towarzystwa oraz broniąc swych interesów zawodowych!**

Prezesem Okręgu wybrano jednomyślnie **Dra St. Skiminę,** Doc. U. J. a do Zarządu weszli pp. **Fidziński F., Kałłaurówna St., Dr. Mikulski A., Missona K., Ks. Miszka R., Niemiec R., Plezia J., Szaflarski J., Trybowski Wł.** (wszyscy z Krakowa), **Rapf F.** (Nowy Sącz), **Gładyszowski J.** (Tarnów) i **Rachwał J.** (Kielce). Wybrano nadto 5-ciu zastępców, Komisję Rewizyjną i Komisję Rozjemczą.

Na Zjeździe omówiono nadto szereg spraw zawodowych, jak **organizacja Komisji obrony prawnej, przywrócenie zniżki godzin w miarę lat służby, sprawę zniżek kolejowych dla nauczycieli kontraktowych i szkół prywatnych, sprawę przegrupowań do niższych kategoryj,** sprawę wprowadzenia nauki rysunków w gimnazjach nowego typu jako nauki obowiązkowej i inne. — Uchwalono również odpowiednie rezolucje do władz towarzystwa. Omawiano obszernie sprawę t. zw. Funduszu Pośmiertnego i uchwalono, że winien on nadal istnieć w dotychczasowej formie i rozmiarze przy krakowskim Okręgu T. N. S. W.

Obradom przewodniczył Wizyt. **Michalski,** prezes Koła Krakowskiego a po wyborze nowego Zarządu prezes **Dr. St. Skimina.** Wziął w nich także udział wiceprezes Zarządu Głównego **St. Kwiatkowski.** Nowy Zarząd ukonstytuował się wybierając Wiceprezesem **Wł. Michalskiego,** sekretarzem **J. Plezię** i skarbnikiem **J. Szaflarskiego.**

Ile odszkodowania wypłaci skarb państwa

ofiarom katastrofy pod Krzeszowicami.

Katastrofa kolejowa pod Krzeszowicami, mimo upływu szeregu dni od jej wydarzenia się, nie schodzi ze szpalt dzienników. Po opisach jej przebiegu, przyszła kolej na analizowanie przyczyn. W dniach najbliższych będziemy świadkami dalszych konsekwencji, które pociąga za sobą każda zresztą katastrofa. Szereg osób poszkodowanych, względnie rodziny tych, którzy zginęli w katastrofie, wniosą **powództwo o odszkodowanie.** Pretensje tych osób mają swe uzasadnienie w obowiązującej na terenie Małopolski starej **ustawie austrjackiej z 5-go marca 1869 roku.**

Paragraf pierwszy tej ustawy stwierdza: jeżeli wskutek wypadku w ruchu nastąpiło na kolei uszkodzenie ciała, lub zabicie człowieka „to **zawsze domniemywać się należy, że wypadek zaszedł z winy przedsiębiorstwa lub tych osób, któremi ono się posługuje, przy wykonywaniu ruchu. Za winę tych osób przedsiębiorstwo ma odpowiadać, tak samo jak za własną winę, przez wynagrodzenie szkody“.**

Jeden z dalszych paragrafów tej ustawy mówi, że „od tego wynagrodzenia szkody przedsiębiorstwo jest tylko wtedy i o tyle wolne, o ile udowodni, że zderzenie wynikło wskutek **nieuchronnego wypadku** (vis maior)“ i t. d.

Ponieważ według dotychczasowego stanu śledztwa katastrofę pod Krzeszowicami **zawinili ludzie skarb państwa nie będzie więc zwolniony od wypłacenia odszkodowania.**

Przedewszystkiem kolej poniesie **koszta leczenia rannych, dalej koszta pogrzebu ofiar zmarłych.** Odpowiednie paragrafy kodeksu zobowiązań przewidują również **wypłatę renty, względnie jednorazowego odszkodowania tym osobom, które przez zabitych w katastrofie były utrzymywane. Renta należy się również osobom utrzymywanym przez ciężko rannych, którzy na skutek odniesionych w katastrofie obrażeń, utracili możność zarobkowania.**

I jeszcze jeden tytuł do żądania odszkodowania mają, według obowiązujących ustaw, ofiary katastrofy. Jest to **wynagrodzenie za cierpienie fizyczne i krzywdę moralną.**

Jakie straty poniesie skarb państwa, by zaspokoić pretensje poszkodowanych w katastrofie krzeszowickiej trudno w tej chwili określić. — Sądy jako zadośćuczynienie za cierpienie fizyczne i krzywdy moralne przyznają zazwyczaj **lżej rannym** odszkodowanie w wysokości **500 do 1000 zł., cięższej rannym 1000 zł. do 5000 zł.** Za b. ciężkie obrażenia ciała odszkodowanie wynosi **od 5000 zł. w wyż.** Wreszcie **odszkodowanie za wypadki śmiertelne waha się zazwyczaj w granicach od 5 do 100 tys. zł.**

Ponieważ w katastrofie krzeszowickiej straciło życie **11 osób,** rany zaś odniosło **około 50** nie jest więc wykluczonem, że **same odszkodawnia za ból pochłoną przypuszczalnie około pół miljona złotych, nie wliczając w to rent, kosztów leczenia, pogrzebów i t. d.**

—xx—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako kompozytorzy.
WANDA: Czy Lucyna to dziewczyna.
APOLLO: Imperatorowa.
SZTUKA: Radosna godzina, Mickey Mouse.
UCIECHA: Markiza Yorisaka.
SŁONKO: King Kong.
PROMIEŃ: „Schowajcie swoje smutki“, „Sherlock Holmes“.
ADRIA: Nocny lot.
BAGATELA: Posażna jedynaczka, na scenie rewja p. t. Wiwat Bajan.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 8—11 bm. „Rasputin“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda“, w nowej inscenizacji Dyr. J. Osterwy, kreującego zarazem rolę Ślaza. W innych rolach pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Halska, art. dram. Teatru Narodowego w Warszawie, Tarnowiczówna, Burnatowicz, Nowakowski, Pągowski, Staszewski, Wojtecki, Woźniak, Woźnik, Wroński. Oprawa dekoracyjna prof. N. Frycza, muzyka dyr. B. Wallek-Walewskiego.

Jutro również na przedstawieniu popularnem, komedja muzyczna „Domek z kart“ z pp: Jaroszewską, Wojteckim i Wyrwicz-Wichrowskim w rolach głównych.

W próbach pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego pełna humoru i pomysłowej akcji komedja L. Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety“, która ukaże się w najbliższą sobotę.

TANI PORANEK REWJOWY W BAGATELI. W najbliższą niedzielę, 14 października odbędzie się w Bagateli o godz. 11 przedp. po raz pierwszy w Krakowie, pełny dwugodzinny poranek rewjowy po najtańszych cenach wstępu od 50 gr. dostępne dla wszystkich. Współudział biorą ulubieńcy krakowskiej publiczności: Lopek Boruński, Lili Melodystówna, Aleksander Piotrowski, Zbigniew Opolski, Wanda Szulcówna, Henryk Wróblewski oraz bogaty balet. Poranek ze względu na ciekawy program polecony dla starszych i młodzieży. Miejsca numerowane.

—oooo—

„I. K. C.“ zełgał...

W tych dniach wystąpił „I. K. C.“ z wielkim artykułem, w którym dowodził, że przeciw wikarówce Marjackiej był sam „biskup krakowski“, Sebastjan Sierakowski, który w swej książce „Architektura“ (wyd. w r. 1812) piętnował „ohydę kamienicy wikarówką zwanej“, i całkiem, jak w r. 1934 redakcja „I. K. C.“, tak on w r. 1812. wykazywał, że wikarówka zasłania i szpeci nie tylko Dom Boży, ale zamyka widok na wspaniałą świątynię“... Wszystko jednak jest zełgane!

Ostatni „Czas“ stwierdza: 1) Sebastjan Sierakowski nie był biskupem krakowskim; 2) napisał „Architekturę“, ale w niej niema słów, które „I. K. C.“ przytoczył, a które wobec tego są zełgane.

„Nie chcąc — pisze „Czas“ — ogłosić prawdziwej opinji prawdziwego arcypasterza naszej diecezji (mam na myśli znany czytelnikom list Księcia Metropolity Sapiehy do ks. Infułata Kulinowskiego), ogłosił opinję rzekomego biskupa krakowskiego z przed 120 lat — mniejsza o to, że zmyśloną“.

Dodać należy, że Ks. Seb. Sierakowski (1743—1824) był rektorem Akademji (U. J.), prob. par. św. Floriana w Krakowie i autorem szeregu dzieł z zakresu sztuki. Wikarówką Marjacką się nie zajmował, co jednak nie przeszkodziło „I. K. C.-owi zaprząc go do nagonki na wikarówkę. Jak nazwać te metody krakowskiego dziennika? Szukajmy właściwego określenia!

—oooo—

Kondolencje Krakowa z powodu zgonu króla Jugosławji.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Krakowie wysłało w związku z tragicznym zgonem monarchy Jugosłowiańskiego. króla Aleksandra I. depeszę kondolencyjną do Poselstwa Jugosłowiańskiego w Warszawie i do Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Beogradzie. W piątek b. m. zbierają się członkowie Wydziału Stowarzyszenia celem powzięcia uchwały uczczenia pamięci zmarłego monarchy.

—oo—

Z sali sądowej

UNIEWINNIENIE OSKARŻONEGO O OSZUSTWO MATRYMONJALNE.

Przed sędzią Janickim. w sądzie okręgowym karnym, toczyła się rozprawa przeciw Stoleckiemu **Maksymiljanowi** lat 26 z Mysłowic. Stolecki poznał w maju 1934 p. **Wandę Janeczko**, która pożyczyła mu 2400 zł. na noskryfikację dyplomu inżynierskiego na politechnice lwowskiej. Stolecki miał przytem przyrzec p. J. małżeństwo. Ponieważ danej rzekomo obietnicy nie dotrzymał stanął wczoraj przed sądem. który go od zarzutu oszustwa matrymonjalnego uwolnił.

FABRYCZKA ZA POŻYCZANE PIENIĄDZE.

Konstanty Wojciechowski z Lipnicy Murowanej zaciągnął swego czasu u różnych osób w Krakowie szereg pożyczek na sumę około 11 tys. zł.. za które założył fabrykę makaronu. Ponieważ nie wywiązał się ze swych zobowiązań, wierzyciele posądzili go o oszukańcze machinacje. Sędzia Janicki nie podzielił poglądu wierzycieli i uwolnił Wojciechowskiego od zarzutu przeprowadzenia oszukańczych manipulacyj. Wierzyciele będą musieli dochodzić swych pretensyj na drodze postępowania cywilnego.

FAŁSZYWE 50-GROSZÓWKI U PASAŻERA BEZ BILETU.

Jan Pawlak lat 32 został przytrzymany w maju b. r. za jazdę bez biletu. Przy rewizji znaleziono przy nim 51 sztuk fałszywych 50 groszówek. Pawlak skazany został za kolportarz fałszywych monet na 1 rok więzienia.

—oo—

W PROCESIE 11 KOMUNISTÓW. toczącym się przed sądem przysięgłych, dobiega do końca przesłuchiwanie oskarżonych. Zeznawał między innymi wydawca komunizującego pisemka „Myśl Społeczna“ Ritterman, który twierdził, że pismo to traktował jako... przedsiębiorstwo dochodowe.

Życie gospodarcze

Włochy myślą o nowej pożyczce wewnętrznej?

Deficyt przeszło 6 miljardów lir. — Ewentualna pomoc Francji.

Już niejednokrotnie podniesiono, że dokonujące się w sposób coraz widoczniejszy zbliżenie włosko-francuskie ma swe główne źródło **w pogarszających się warunkach gospodarczych Włoch.** Obecnie zachodzi tam nawet po raz drugi od 1930 roku — a więc w stosunkowo bardzo krótkim odstępie czasu — konieczność rozpisania **nowej pożyczki wewnętrznej,** dla załatania deficytu państwowego, a to wobec bardzo nikłych widoków na uzyskanie tego rodzaju pomocy zagranicą.

Rzecz jest bardzo prosta. Deficyt skarbu włoskiego za 1933 r. wynosi 3 miljardy 766 miljonów lirów. Pomimo przeprowadzonych redukcyj, podwyższenia podatków i innych danin publicznych braknie w roku 1934 dalszych conajmniej 3—4 miljardy lirów, a więc w każdym razie ma rząd Mussoliniego do zatkania **tak olbrzymią lukę jak przeszło 6 miljardów lirów.** Pogłoskom o pomocy zagranicznej wprawdzie zaprzeczono i donosi się o projekcie pożyczki wewnętrznej, ale gdyby ta pomoc zewnętrzna przyszła, to oczywiście przyjętoby ją skwapliwie.

Mówi się też o umorzeniu pożyczki włoskiej zagranicą — przyczem w grę wchodzi wyłącznie **francuski** rynek pieniężny, atoli z tem zastrzeżeniem, że pomoc ta nastąpiłaby tylko w wypadku, **gdyby własne zasoby banków włoskich nie dopisały.** Trudności tego rodzaju nie miały Włochy przy rozpisywaniu swej **pierwszej** pożyczki wewnętrznej w 1930 roku, ale od tego czasu stosunki uległy tam znacznemu pogorszeniu głównie wskutek gwałtownego zmniejszenia się włoskiego wywozu.

Oto, na jakiem tle dojrzewa zbliżenie włosko francuskie. Rząd faszystowski nie łudzi się. że druga pożyczka **wewnętrzna** właściwie nie leży w sferze możliwości.

Rekordowy spadek obrotów handlu światowego.

Według ostatnich danych biura statystycznego **Ligi Narodów**, handel światowy w lipcu wynosił, jeśli chodzi o wartość w złocie zaledwie **tylko 31.5% przeciętnej wartości z r. 1929, czyli osiągnął najniższy poziom od chwili wybuchu kryzysu wiatowego.** Pod względem tonnażu jednak miesiąc lipiec wykazał w stosunku do czerwca **lekki wzrost obrotów.** Niewspółmierność między tonnażem a wartością wywozu tłumaczy się tem. że w **całym szeregu państw nastąpiła w ostatnich miesiącach zniżka cen.**

Jak wynika z przybliżonych obliczeń, w miesiącu sierpniu i wrześniu b. r. również pod względem wartości wywozu nastąpiło lekkie ożywienie

Trzeba nowych „porządków“ na kolei

Z kół urzędników kolejowych otrzymaliśmy następujące trafne uwagi:

Katastrofa kolejowa z pod Krzeszowic nie przestaje zajmować wstrząśniętej opinji publicznej. Pytanie kto winien śmierci kilkunastu podróżnych i cięższego lub lżejszego okaleczenia kilkudziesięciu osób, nie może zostać bez odpowiedzi. Wymaga jej zarówno interes ogółu, korzystającego z usług kolejnictwa. jak interes samego przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, cieszącego się dotąd wysoką opinją i zaufaniem swych licznych klijentów

Powszechne żądanie dokładnego zbadania i ustalenia przyczyn ostatniej katastrofy wynika zatem nie z chorobliwej ciekawości, lecz z uzasadnionej obawy przed możliwością powtórzenia się podobnej sytuacji

Na razie publiczność z doniesień prasy dowiedziała się o aresztowaniu dwu głównych sprawców katastrofy krzeszowickiej t. j. urzędnika ruchu kolej. w Krzeszowicach Niecia i blokowego z Woli Filipowskiej. Drabika. Nie ulega wątpliwości, że pracownicy ci w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych w krytycznym dniu dopuścili się takich karygodnych działań czy zaniechań, któremi spowodowali fatalne w skutkach spotkanie się dwu pociągów, zdążających w jednym kierunku (!), t. j. do Krakowa.

Z drugiej jednak strony pozostaje otwartą kwestja. czy ci dwaj ludzie są **wyłącznie winni,** czy nie było może prócz Niecia, Drabika i mgły innych pośrednich sprawców tego nieszczęścia. **Trudno bowiem przypuścić, żeby urzędnik ruchu Nieć, ojciec 6-ga dzieci, mający za sobą kilkanaście lat służby kolejowej, czy też blokowy Drabik, umyślnie, czy lekkomyślnie dopuścili się tak strasznych omyłek.**

Pozostaje zatem przypuszczenie, że znajdowali się w stanie, wyłączającym prawidłową zdolność kierowania swem postępowaniem. tj. jeśli — jak wiadomo — nie byli pijani. byli w wysokim stopniu wyczerpani pracą.

Jest faktem. że wśród ogółu pracowników kolejowych, właśnie urzędnicy ruchowi, pełniący najodpowiedzialniejszą służbę, są **nieracjonalnie przeciążeni pracą. Na mniejszych stacjach kolejowych jeden urzędnik pełni z reguły służbę bez przerwy przez 24 godziny** (sic), poczem ma 1 dobę wolną od zajęć służbowych. Zaznaczyć należy. że w czasie tej 24-ro godzinnej służby nie wolno takiemu urzędnikowi ani przez chwilę odpocząć, gdyż poza ekspedycją pociągów jest on zajęty załatwianiem normalnych czynności kancelaryjnych. sprzedażą biletów i wysyłką towarów.

Nie trudno zatem wyobrazić sobie, jakie jest samopoczucie takiego pracownika. począwszy np. od 18 godziny jego służby. Czy wtedy można wymagać od niego bystrego orjentowania się w skomplikowanej służbie urzędnika ruchu kolejowego. od którego czynności zależą losy tysięcy podróżnych.

Takiego stanu rzeczy nie może w żaden sposób usprawiedliwiać konieczność oszczędności w wypadkach przedsiębiorstwa kolejowego. **Gdzie chodzi o życie ludzkie, rentowność czy deficytowość przedsiębiorstwa użyteczności publicznej nie może odgrywać żadnej roli!**

Dodać należy, że w kolejnictwie krakowskim daje się odczuć brak kwalifikowanych urzędników ruchowych. Stacje kolejowe nie rozporządzają potrzebną ilością pracowników tego rodzaju. a np. odbywanie urlopów wypoczynkowych siłami miejscowych pracowników przez powiększenie czasu ich pracy, staje się regułą. Ostatnio również na skutek oszczędności sprawa szkolenia ruchowców uległa zmianie na gorsze.

Tymczasem postulat ścisłej selekcji i fachowego przygotowania pracowników ruchu kolejowego nie powinien wogóle ulegać dyskusji. Z tem łączy się kwestja czasu trwania jednorazowej służby. Dopiero po uregulowaniu tych zasadniczych spraw w duchu istotnych wymogów służby i pracy można będzie wydatnie zmniejszyć możliwość katastrof kolejowych. Katastrofa krzeszowicka nie może zakończyć się jedynie znalezieniem jej sprawców i epilogiem w sądzie. W myśl przysłowia „mądry Polak po szkodzie“ władze kolejowe powinny uczynić wszystko co prowadzi do zabezpieczenia i usprawnienia tej tak pod każdym względem ważnej gałęzi służby publicznej.

W. B.

Wybory w krakowskiej Izbie przemysłowo-handl.

Zainteresowanie rządu. — Zamiast „elity“ reprezentacja interesów gospodarczych. — Konferencje rady grodzkiej B. B. ze związkami gospodarczemi. — Kto wejdzie do Rady Izby?

Jak wczoraj donosiliśmy, zawarty został kompromis w sprawie wyborów do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie. w wyniku którego zgłoszona będzie **jedna wspólna lista kandydatów.** W ten sposób ukończono pierwszy etap „kampanji przedwyborczej“ a mianowicie „wybory bezpośrednie“. po których nastąpią wybory przez zrzeszenia gospodarcze, nominacja pewnej ilości radców przez ministra przemysłu i handlu, a wreszcie kooptacja.

Kompromis ów jest dziełem specjalnie utworzonego „komitetu obywatelskiego“ z posłem z B. B. — Lipińskim na czele. W skład tego komitetu weszli przedstawiciele organizacyj kupieckich, istniejących na terenie Krakowa, tj. **Kongregacji Kupieckiej** reprezentującej chrześcijański handel i **Stowarzyszenia Kupców,** będącego wykładnikiem kupiectwa żydowskiego. Z ramienia przemysłu działała w komitecie specjalna komisja delegowana przez krakowski **Związek Przemysłowców.**

Powszechnie jest wiadomem, że rząd okazuje szczególne zainteresowanie obecnemi wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej i kładzie nacisk na to, aby w skład rady weszli ludzie stojący w jak najbliższym kontakcie z rządzącym obozem. Pozatem jedną z dyrektyw, udzielonych organizatorom wyborów, było dążenie do „odmłodzenia“ Izby. W sferach gospodarczych przypuszczają, iż to zainteresowanie się izbami handlowemi ma m. in. źródło **w nowych koncepcjach ustrojowych.** Mianowicie wobec niepowodzenia pomysłów „elitarnych“, na których oparty był projekt konstytucji p. Sławka — mówi się obecnie o projekcie takiej organizacji politycznej, **w której reprezentowane** byłyby interesy zawodowe, gospodarcze. Podbudowę dla przyszłego ustroju politycznego tworzyłyby w myśl tych projektów dzisiejsze zrzeszenia samorządu gospodarczego, dlatego też tak wielką wagę przykładają czynniki decydujące do ich składu personalnego i jednolitego „oblicza“ politycznego. Toteż w sprawie kandydatur, **przeprowadza prezes rady grodzkiej BBWR w Krakowie, konferencje z każdym związkiem z osobna.** Lista tych, którzy mieli być wybrani w wyborach bezpośrednich, została już ustalona, a reprezentanci zrzeszeń objeżdżają z nią obecnie prowincję celem zebrania przed 15 bm. koniecznej ilości podpisów.

Pewne zainteresowanie budzi kwestja, **jak wyglądać będzie nowa rada Izby handlowej w świetle tej kompromisowej listy.** Jak w szczególności wyjdzie na tem chrześcijański handel i przemysł. Otóż w okręgu województwa krakowskiego istnieją w tej dziedzinie tak fatalne stosunki, iż **handel jest prawie w 60—70 procent (!) w rękach żydowskich.** Już w wyborach przed 5-ciu laty zawarto kompromis na podstawie którego 50 procent tj. 6 mandatów otrzymali żydzi a drugie 50 proc. tj. 6 mandatów i tyluż zastępców przypadło kupiectwu chrześcijańskiemu. Ten kompromis został utrzymany. Z wyborów zrzeszeniowych, chrześcijańskiemu kupiectwu ma przypaść w udziale 6 mandatów, żydom 5. Pozatem uzyskają swe przedstawicielstwo organizacje hotelarzy, restauratorów itp., które licząc w swych szeregach przeważnie chrześcijan winny również wprowadzić do rady Izby chrześcijańską reprezentację. Ponieważ jednak 6-ciu członków powołuje rząd z nominacji (trzech z handlu i trzech z przemysłu) zachodzi obawa. by układ sił nie został zmieniony na niekorzyść reprezentacji polskiej. Dotychczas mandaty z nominacji w sekcji handlowej piastowali jako teoretycy prof. Krzyżanowski, Dziurzyński oraz p. Holzer.

Nieco korzystniej niż w handlu przedstawiają się pod względem wyznaniowym stosunki w przemyśle okręgu krakowskiego. I tutaj jednak trzeba będzie dużej czujności ze strony polskich sfer, by chrześcijański przemysł nie został w ostatecznych przetargach kompromisowych pokrzywdzony.

Szczegółowa lista nazwisk nie została do tej pory ogłoszona a miarodajne czynniki odmawiają narazie wszelkich na ten temat informacyj. Niemniej jednak wiadomem jest, że „uzgodnioną“ listę ze strony przemysłu otwiera p. **Zajączek.** przemysłowiec z Kęt, dalej idą nazwiska pp.: **Epsteina, Merza, Krudzielskiego, Scherera** itd. Kupiectwo chrześcijańskie reprezentują pp.: **Kuhn, Czarnecki, Kwiatkowski, Rąb, Oleksy** z Tarnowa, **dr. Watzecha** z ramienia eksporterów trzody, zaś w wyborach zrzeszeniowych wejdzie w skład rady p. M. **Jakubowski,** prezes Kongregacji Kupieckiej i in. Żydowskie kupiectwo reprezentować będą pp.: Schechter, Langer, Himelblau i in.

Naogół zmiany w porównaniu z dotychczasowym składem rady Izby będą niewielkie i nie **przekroczą 25 procent ogólnej liczby radców.**

Nie jest w tej chwili ustalonem, kto obejmie prezesurę w nowej Izbie. Obok obecnego prezesa **p. Epsteina** wymieniane jest jako bardzo poważna kandydatura nazwisko dyr. **Brzozowskiego.** Zdaje się również nie ulegać wątpliwości, iż nastąpią zmiany na stanowiskach wiceprezesów Izby, przyczem jednym z nich — według krążących wersyj — miałby być starszy Kongregacji p. M. Jakubowski, względnie ławnik p. **Kuhn.** Ostateczne decyzje w tych sprawach **jeszcze nie zapadły.**

Wśród szerszych sfer zarówno kupieckich, jak i przemysłowych wybory izbowe nie budzą właściwie żywszego zainteresowania. Wpływa na to niewątpliwie i ten fakt, że wobec przewidzianego zgłoszenia jednej tylko listy nie będzie **samego aktu głosowania**, a ponadto sfery te są w gruncie rzeczy odcięte od bezpośredniego wpływu na decydujące posunięcia przedwyborcze.

(j. w.).

Giełda krakowska.

Kraków, 10. 10. Giełda: Zieleniewski 7.75, pożyczka budowlana 47.75, dolar 5.23—5.25, Londyn 25.85—25.95. Szwajcarja 172.25—172.90. Berlin 212.80—213.50.

Jak długo pozostaną w Berezie?

Warszawa, 10. 10. (Telef.). Rodziny osadzonych w Berezie Kartuskiej czynią starania, by dowiedzieć się, **czy izolowani będą nadal trzymani w izolacji mimo upływu trzechmiesięcznego okresu izolacji.** Wiadomość ta potrzebna jest rodzinom dlatego, że izolowani, odjeżdżając do Berezy w czasie upałów, **udali się tam w ubraniach letnich**, a wobec zbliżania się okresu zimowego **trzebaby było przesłać im cieplejszą odzież.**

Warszawa, 10. 10. (Telef.). Premjer Kozłowski **przyjął delegację Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w osobach b. posł. Kosmowskiej i prof. Szymanowskiego, którzy interwenjowali w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej** oraz regimu stosowanego wobec internowanych.

O premję za wykrycie nadużyć.

Warszawa, 10. 10. (Telef.). Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosi wyrok w sprawie b. urzędnika celnego **Marszałko,** który zażądał od władz skarbowych wypłacenia **premji w wysokości 300.000 zł.** za wykrycie afery przemytniczej. **Marszałko zdemaskował braci Morgenbesserów w Krakowie,** którzy przemycili olbrzymie transporty tkanin. Miał on otrzymać nagrodę, której wysokość oznaczona była stosunkiem procentowym od sumy dokonanych nadużyć. Urzędnikowi **nagrody nie wypłacono** i wtedy wystąpił on na drogę sądową.

Spadek ceny żyta.

Warszawa 10. 10. (Telef.). Wstrzymanie zakupów interwencyjnych przez **Państwowe Zakłady Zbożowe spowodowało zniżkę cen żyta w całym kraju.** Na giełdzie warszawskiej notuje się w dalszym ciągu na żądanie komisarza rządowego **nieaktualną** cenę zł. 17.00—17.50 za 100 kg. Młyny warszawskie płacą obecnie **14.00 14.50 zł.** za kwintal na obszarze b. Kongresówki ceny za żyto wahają się koło 13.00 zł. na kresach koło 12 zł. i niżej.

Zakupione dotychczas przez Zakłady Zboże kosztowało około **60 miljonów złotych.** Część żyta na sumę około 10 miljonów złotych sprzedano zagranicę a resztę za 50 miljonów zł. trzyma się w magazynach w Polsce i na terenie W. M. Gdańska.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. 10. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 123.60. Holandja 358.70, Londyn 25.86, Nowy Jork 5.26. Paryż 34.89, Praga 22.10, Szwajcarja 172.65, Sztokholm 133.40, Berlin 213.25. Obroty mniej niż średnie, tendencja nie jednolita. Dolar prywatnie 52.5, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, marka niemiecka 194, funt szterlingów 25.86.

Papiery procentowe: Budowlana 47.75, stabilizacyjna 76.50, inwestycyjna serjowa 120, inwestycyjna 111.75, premjowa dolarowa 53.50. konwersyjna 68.10, dolarowa 73.50, kolejowa konwersyjna 63.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 94.50. Lilpop 10, Norblin 31.50, Starachowice 13.75.

Tendencja dla pożyczek państwowych słabsza. dla listów zastawnych i akcyj niejednolita. W obrotach prywatnych państwowa dolarowa dillonowska 84.75.

Wymiana więźniów polit. z Litwą
niemożliwa wskutek nieustępliwości Kowna.

Warszawa, 10. 10. (Telef.). Ciągnąca się od lat **wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą znalazła się w martwym punkcie.** Litwa upiera się, ażeby nawet **skazani za szpiegostwo więźniowie Litwini mieli prawo po dokonanej wymianie pozostać w Polsce. Władze polskie nie przyjęły tego żądania Litwy.** Uchodzi za prawdopodobne, że wobec nieustępliwości Litwy wymiana więźniów politycznych z tem państwem **nie dojdzie** do skutku.

—oo—

W pościgu za bandytami w Opatowskiem

Kielce, 10. 10. (PAT.) W związku z **napadem na ambulans pocztowy pod Chęcinami** zarządzony został **pościg za bandytami.** Wczoraj późnym wieczorem w czasie pościgu patrol policji na szosie pomiędzy **Waśniowem a Ostrowcem** w powiecie Opatowskim **natknął się na trzech nieznanych osobników, którzy zapaliwszy latarki elektryczne zasypali policję gradem kul rewolwerowych.** Starszy posterunkowy z komisarjatu w Ostrowcu **Fulsakowski został ciężko ranny i wkrótce potem zmarł.** Rano w odległości kilku kilometrów od miejsca tragicznego spotkania policja znalazła w lesie na terenie pow. Opatowskiego **zwłoki gajowego Stachurskiego.** Dotąd nie zdołano ustalić, czy Stachurski został zabity **przez bandytów,** czy też padł z rąk **kłusowników.** Pościg trwa.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zrabowany wczoraj przez bandytów worek z **korespondencją znaleziono w Ostrowie,** w pow. Kieleckim.

Nadzwyczajny pełnomocnik Japonii
dla Europy i Ameryki.

Tokio, 10 paźdz. Dawny ambasador japoński w Rzymie, **Yoszida został mianowany specjalnym ambasadorem japońskim dla Europy i Ameryki.** Wyjeżdża on do **Europy w misji specjalnej 12 b. m.** Głównem jego zadaniem będzie **wybadać położenie i złożyć ministrowi spraw zagr. odpowiednie sprawozdanie.**

Min. Titulescu przyjął z powrotem tekę.

Bukareszt, 10. 10. (PAT). Rumuńska agencja urzędowa donosi: **Min. Titulescu złożył przysięgę jako minister spraw zagranicznych.** Podsekretarzem stanu w tymże ministerstwie został **Savel Radulescu.**

40 tysięcy powstańców w Asturji.

Madryt, 10. 10. (PAT). Według ogłoszonych tu wiadomości, przy pierwszych odznakach, że **powstanie katalońskie zakończone będzie klęską, większość przywódców socjalistycznych wraz z rodzinami ratowała się ucieczką.**

W **Barcelonie** odbędzie się dzisiaj uroczysty pogrzeb poległych w walkach żołnierzy.

Według pryw. wiadomości, **w Asturji toczą się jeszcze uporczywe walki.** Liczba powstańców uzbrojonych w nowoczesne **karabiny ręczne i maszynowe,** wynosić ma **około 40 tysięcy.** Stawiają oni silny opór wojskom rządowym.

Paryż, (PAT.) Z Madrytu donoszą: Operacje wojskowe prowadzone **w Asturji przybrały bardzo poważny charakter.** Nie jest to zwykła ekspedycja pacyfikacyjna lecz **prawdziwe operacje wojenne,** w których wojsko posługuje się **artylerją i samolotami.** W akcji bierze udział **kilka tysięcy żołnierzy, działających w trzech kolumnach,** które dokonywują manewru okrążającego. Wkrótce nastąpi połączenie wszystkich trzech kolumn w samym środku zagłębia górniczego.

Sądy doraźne w Hiszpanji.

Paryż, 10. 10. (PAT.) Z Madrytu donoszą: Dzisiaj rozpoczęły funkcjonować **doraźne sądy wojenne,** przed któremi staną powstańcy, schwytani z bronią w ręku.

Dalsze niepokoje w kraju.

Madryt, 10 października. Aresztowania wśród **strajkujących w Madrycie trwają w dalszym ciągu.** We wtorek aresztowano ogółem 270 osób, oraz **skonfiskowano większą ilość broni i amunicji. W Kordobie i Bilbao** dochodziło do **częstych starć,** przyczem w wielu wypadkach **do policji strzelano z dachów i okien.** Jest kilka ofiar w zabitych i rannych. W **San Sebastian** wraca wprawdzie życie do trybu normalnego, jednakże w dzielnicy robotniczej **dochodzi do licznych starć.** W dniu wczorajszym zostało ogółem 6 zabitych. **W Alicante** aresztowany został burmistrz socjalistyczny, zaś w **Walencji** aresztowano kilku socjalistycznych radców miejskich.

Premjer Francji przejściowo ministrem spraw zagr.

Paryż, 10. 10. (PAT). Premjer **Doumergue objął tymczasowo tekę ministra spraw zagranicznych.**

Lewica franc. domaga się
zwołania parlamentu.

Paryż, 10. 10. (PAT). Parlamentarne **grupy socjalistów i komunistów, jak zapowiadają,** rozesłany okólnik, **wystąpią z wnioskiem o natychmiastowe** zwołanie parlamentu celem rozpatrzenia sprawy dekretów rządowych i **rozwiązania izby.** Na poparcie tego wniosku obie grupy będą musiały uzyskać **zgodnie z regulaminem 300 podpisów.** Prasa wyraża **wątpliwość czy projektowane podpisy zostaną zebrane.**

—000⁰⁰000—

Z ostatniej chwili.

Przewiezienie zwłok zmarłego króla.

Paryż, 10. 10. (PAT.). Zwłoki króla **Aleksandra będą dzisiaj o godzinie 16 przewiezione na pokład krążownika „Dubrownik“, który opuści następnie wody francuskie** udając się do Jugoslawji. Krążownikowi będzie towarzyszyła do Jugoslawji **eskadra francuska** z dwóch krążowników oraz dywizjonu kontrtorpedowców. Na pokładzie „Dubrownika“ udaje się do Jugoslawji franc. min. marynarki **Pietri,** który wraz z gen. **Petain** będzie reprezentował Francję na pogrzebie króla Aleksandra w Białogrodzie.

Paryż, 10. 10. (Tel. wł). Zwłoki ministra spraw zagranicznych Barthou zostały dziś rano **przewiezione ze szpitala do prefektury, gdzie złożone zostały na katafalku obok zwłok króla Aleksandra. Sala recepcyjna prefektury zamieniona została na kaplicę. Straż honorową u zwłok pełnią generałowie francuscy.** Korpus konsularny w Marsylji, oraz reprezentanci władz lokalnych oddali zmarłym honory, oraz wpisali się do wyłożonych list kondolencyjnych. O godzinie 11 przedpołudniem przyjechał prezydent **Lebrun** specjalnym pociągiem w towarzystwie min. Herriota i Tardieu.

Ostateczna liczba ofiar w Marsylji.

Paryż, 10. 10. (Tel. wł.). Jak obecnie z kół miarodajnych donoszą, wiadomość **o dalszych ofiarach** śmiertelnych wczorajszego zamachu w Marsylji na szczęście okazała się **nieprawdziwa.** Poza królem jugosłowiańskim Aleksandrem i francuskim min. spraw zagr. Barthou, zmarł w następstwie odniesionych ran **jeszcze urzędnik policyjny Galy,** którego pierwotnie wzięto za admirała Berthelota. **Rannych przebywa w szpitalu 9 osób, w tem gen. Georges,** który był w nocy operowany. Stan jego jest poważny, **jednak nie beznadziejny. Dalej znajduje się w szpitalu 3 Francuzów, w tem operator filmowy, 4 kobiety i 14 letni chłopiec.** Kilku dalszych rannych oddano opiece domowej.

Co zawiera testament król Aleksandra?

Belgrad, 10. 10. (Tel., wł.). W obecności księcia **Pawła,** premjera **Uzunowicza,** dowódcy miasta w Belgradzie **Tomicza,** dowódcy gwardji królewskiej gen. **Żiwkowicza** oraz adjutanta króla dokonano w nocy **otwarcia testamentu króla Aleksandra.** W testamencie tym przewiduje król Aleksander na czas małoletności swego syna, króla **Piotra, utworzenie rady regencyjnej w składzie następującym: Książe Paweł Karagieorgiewicz senator i b. minister oświaty dr. Zedenko senator Stankowicz i ban banatu Sawy, dr. Ivo Petrowicz.** Równocześnie wyznaczeni zostali zastępcy członków rady regencyjnej.

Belgrad, 10. 10. (Tel. wł.) Agencja oficjalna **Avala** donosi, że we **czwartek 11 bm. wstąpi na tron** jugosłowiański najstarszy syn króla Aleksandra, jako **Piotr II. Wydano manifest do narodu jugosłowiańskiego.**

—000—

Warszawa, 10. 10. (Telef.) Zarząd **Ligi Stowarzyszeń Polsko-Jugosłowiańskich** zwołał **dziś nadzwyczajne** posiedzenie Ligi z powodu wczorajszych tragicznych wydarzeń w Marsylji. Prezydjum Ligi złożyło na ręce posła jugosłowiańskiego **Lazarewicza wyrazy współczucia oraz przesłało telegram kondolencyjny do Ligi Polsko Jugosłowiańskiej w Belgradzie.**

Wystąpienia antywłoskie w Ameryce.

Nowy Jork, 10 października. Grupa studentów **faszystowskich uniwersytetów włoskich** zwiedzająca amerykańskie wyższe uczelnie, składająca się z 350 osób, przybyła wczoraj do nowojorskiego **City College.** Przy tej okazji doszło do **poważniejszego incydentu.** Jeden ze studentów tej uczelni odczytał studentom włoskim manifest zatytułowany: **„Do niewolniczych studentów faszystowskich Włoch“,** w którym w dosadnych wyrażeniach zwraca się przeciw serwilizmowi studentów faszystowskich. W następstwie doszło **między studentami amerykańskimi do starcia.** Goście włoscy pośpiesznie opuścili uczelnię tylnemi drzwiami. — Studenci ugrupowań radykalnych wystąpili z protestem przeciw przyjęciu studentów faszystowskich.

—oo—

Warszawa, 10. 10. (Telef.). Po likwidacji **Sowpoltorgu** ma być przywrócona handlowa placówka przy ambasadzie Rzeczypospolitej w Moskwie.

—oo—

FR. HARPER. 19

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Łagodnie dzwoniły szyby w oknie... Gdzieś wysoko przeleciał gwizd lokomotywy i nagle się urwał, jakby utonął w próżni... Zapanowała wszechwładnie długa cisza...

Hankę Wolską zbudził plusk wody. Spojrzała na zegarek — przespała pięć godzin; nie przyśniły się jej ani szkliste oczy, ani zastygły uśmiech.

Zerwała się na równe nogi, witając słoneczny poranek, uczuła przypływ niezwykłej siły, przed którą ukorzyła się zmora czarnej nocy.

Przed umywalką, wmontowaną w przepierzeniu przedziału, stał jej towarzysz podróży, obnażony po pas. Woda ściekała mu po twarzy, po szerokiej atletycznej piersi, osiadła kroplami na plecach. Odwrócił się żywo:

— Zbudziłem?...

— Tak! — odparł głośno Rojek i zdziwił się, słysząc energiczną, pewną intonację własnego głosu.

— Pan do Warszawy?

Zamiast odpowiedzi Janek skinął głową.

— No, to pan ma jeszcze dużo czasu! Ja wysiadam za dziesięć minut w Katowicach.

Ochłonęła, podarła bilet na drobne strzępy w głębokiem przekonaniu, że pan Jerzy Lachowicz będzie daremnie czekał na jej wizytę.

Pociąg mknął, mijając jedne stacje, przystając na drugich.

W Piotrkowie panna Wolska opuściła okno. Na widok chłopca restauracyjnego z tacą uczuła głód, z apetytem zjadła śniadanie i zapaliła papierosa.

Z każdą godziną czuła się znacznie lepiej, krzepła świadomość bezpieczeństwa. Przymknęła oczy i nadstawiła twarz pod ciepłe promienie słońca, wchłaniając razem z niemi błogi spokój: sądziła, że samopoczucie ulega polepszeniu w miarę oddalania się od Katowic, gdzie pozostał dziwaczny towarzysz podróży, do którego oprócz niezrozumiałego strachu żywiła niczem nieusprawiedliwione uprzedzenie.

Leniwy bezwład przerwało zjawienie się konduktora z biletem i paszportem, które na jej prośbę obiecał zwrócić tuż przed końcem podróży. Dowiedziała się, że będzie jeszcze jeden dwuminutowy postój a potem, po trzech kwandransach, Warszawa.

Gdy pociąg ruszył z ostatniego przystanku, zamknęła drzwi do przedziału i zaczęła gorączkowo przebierać się. Na każdy odgłos kroków na korytarzu nieruchomiała, mocno przyciskając ręce do piersi, by uciszyć bicie serca: potem nadsłuchiwała, wyciągnąwszy szyję i gdy kroki milkły w oddali, ze zdwojoną energją kontynuowała przebieranie się.

Stojąc przed lustrem w ciemnym kostjumie tweedowym, naczesała włosy na wywystrzyżone skronie, spuściła na czoło grzywkę, włożyła mały obcisły kapelusz z woalką i pociągnęła czerwoną pomadką po suchych, bladych wargach.

Uczuła gwałtowne osłabienie i przysiadła na skraju kanapy. Po minucie wstała energicznie, spakowała już niepotrzebne ubranie męskie i jeszcze raz obrzuciła siebie uważnem spojrzeniem: wprawdzie lustro nie ukazało dawnej Hanki Wolskiej, ale Jan Rojek znikł bez śladu po mniej więcej pomyślnem odegraniu swej roli.

Włożyła rękawiczki, z zachowaniem najwyższej ostrożności otworzyła drzwi i z walizką w ręce wychyliła głowę na korytarz. Był pusty.

Nogi niosły ją naprzód z niepowstrzymaną siłą. Zacisnęła zęby i normalnym — jak jej się zdawało — krokiem przeszła przez nikogo niezauważona do sąsiedniego wagonu. Zatrzymała się dopiero przy drzwiach trzeciego wozu, gdzie stało już kilku podróżnych z walizkami.

Oddała rzeczy na przechowanie i wprost z dworca udała się na pocztę. Wyszła na Marszałkowską. Wczesna wiosna i pogodne południe wywabiły znacznie większe niż zazwyczaj tłumy ludzi na ulice, jakby świeżo wymytą, skąpaną w radosnem słońcu. Trochę odurzona hałasem szła bezwiednie z prądem. Przed oczami przesuwały się setki ludzi stroskanych i wesołych, przygnębionych i wyniosłych, mijanych codzień bez żadnego wrażenia; raptem wypłynęły w pamięci inne twarze, nigdy nie zapomniane, te same, które ją nawiedzały w długie noce, w godziny bezgranicznego zwątpienia i rozpaczy. Z trudem opanowała się i przypomniała sobie, że ma ważną sprawę do załatwienia.

Hanka Wolska mało znała Warszawę, więc musiała rozpytywać o drogę. Idąc za wskazówkami przechodniów, trafiła wreszcie na Plac Napoleona, gdzie nadała do Marysi list polecony, załączając paszport Jana Rojka.

Po wyjściu z poczty przystanęła na chodniku i nagle uczuła na sobie mocne, uważne spojrzenie, którego źródła nie mogła wykryć. W tym momencie po przeciwnej stronie ulicy zatrzymał się autobus. Hanka Wolska przeszła pośpiesznie przez jezdnię i, wsiadła doń, pragnąc ujść przed natrętnym wzrokiem, który zbudził w jej duszy uśpione obawy. Uczucie strachu znikło, gdy tylko autobus ruszył od przystanku, jednak ciągle drżała, chociaż to mogło być wywołanem i wstrząsami wozu.

Na Placu Zbawiciela kurs skończył się. Hanka wysiadła, bezradnie rozglądając się dokoła. Na pobliskim rogu zauważyła cukiernię, po krótkiem wahaniu weszła, zamówiła czarną kawę i gazety poranne.

Należało zastanowić się poważnie. Zasoby pieniężne nakazywały tem większą ostrożność, że w dobie kryzysu nie mogła liczyć nawet na bardzo skromną posadę w prawie nieznanem mieście, musiała oszczędzać na wszystkiem, poczynając od mieszkania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lcz. V. Km. 514/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Gordzkiego w Krakowie rewiru V-go urzędujący w Krakowie przy ul. Bonarka pod Nr. 18., na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 grudnia 1934 roku od godziny 10½ rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Skawinie na wniosek wierzyciela Andrzeja Lewandowskiego odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 657, składającej się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 316 sążni kwadratowych, oraz budynku drewnianego parterowego, o 11 ubikacjach mieszkalnych, użytkowanych jako pensjonat letni pod nazwą „Pensjonat Przystań“, położonej w Swoszowicach, powiecie Krakowskim, województwie Krakowskim, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Swoszowice, oznacz. polic. Nr. 184, która stanowi własność Jana Leśniaka. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Skawinie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 16.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 12.000.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.600, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wart. ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacja wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postepowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 4 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.
Piotr Bill.

Km. 911/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zamieszkały w Oświęcimiu przy ul. Piłsudskiego L. 17 na zasadzie art. 679 i następnych K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27. listopada 1934 r. od godziny 9-tej rano w sali Nr 17 Sądu grodzkiego w Oświęcimiu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji realności obj. lwh. 387 ks. gr. gm. kat. Brzezinka przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, składającej się z par. budowlanych lkat. 3 i 337, oraz par. grunt. lkat. 1369/2, 1369/4, 39, 419/7, 422/168, 419/169, 935 o łącznej powierzchni 1 ha 08 a 76 m², budynku frontowego parterowego murowanego, przedsionku budynku, stajni murowanej, drwalni drewnianej, piwnicy murowanej, wozowni, ustępów, domu drewnianego parterowego, oraz studni kopanej Heleny z Kuppermanów Mehlowej i Julji z Kuppermanów Wulkanowej z Brzezinki po połowie własnej.

Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 38.528 zł. 35 groszy.

Najniższa oferta z powodu drugiej licytacji: 25.685 zł. 56 groszy.

Ks. gr. gm. kat. Brzezinka lwh. 59, składająca się z parcel. grunt. lkat. 99, 100, 129/1, 378, 635, 1154, 1155, 1220, 1221/2, 1844 o łącznej pow. 1 ha 25 a 16 m² Heleny z Kuppermanów Mehlowej i Julji z Kuppermanów Wulkanowej w 131/576 częściach własnych.

Wartość szacunkowa realności lwh. 59 w 262 131 części: 5.056 zł. 66 groszy.

Najniższa oferta z powodu drugiej licytacji: 3.371 zł. 10 groszy.

Realność obj. lwh. 807 ks. gr. gm. kat. Brzezinka składająca się z par. grunt. lkat. 1551/17 o pow. 64 a 85 m² Heleny z Kuppermanów Mehlowej i Julji z Kuppermanów Wulkanowej po 7/16 części własna.

Wartość szacunkowa 14/16 części tej realności: 2.837 zł. 10 groszy.

Najniższa oferta z powodu drugiej licytacji: 1.891 zł. 40 groszy.

Licytant, przystępujący do przetargu, winien złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich (papiery o bezpieczeństwie pupilarnem art. 686 § 2 kpc.)

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacja wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu

Oświęcim, dnia 2. października 1934 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu:
Stanisław Szperber.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odp. — K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.